Nr 438. Kraków, Piątek 24 Września 1909. Rok XXVIII.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 13.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopoass i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 9. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiora, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Heszeles. — W Jarosławiu A. Amster. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 3 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Od Administracyi.

Z powodu rozpoczynającego się

nowego kwartału

i zwiększającego coraz bardziej ruchu wysyłkowego, prosimy o możliwe

najwcześniejsze zgłaszania prenumeraty,

czy to bezpośrednio pod adresem: „Administracya Nowej Reformy“ w Krakowie“ — czy też za pośrednictwem agencyj.

Warunki prenumeraty ogłoszono w nagłówku dziennika.

Prenumeratorzy „Nowej Reformy“ nabywać mogą dwutygodnik lwowski

„NOWE MODY“

po zniżonej dla nich cenie 2 K. 40 hal. kwartalnie wraz z przesyłką.

Zażegnanie przesilenia.

Według informacyj telegraficznych, zamieszczonych w porannem wydaniu naszego dziennika, przesilenie, grożące rozłamem w klubie lewicy sejmowej, zostało zażegnane. Nasz korespondent sejmowy doniósł nam, że wczoraj na plenarnem posiedzeniu lewicy, w którem wzięły udział obie grupy demokratyczne, przyjęto projekt nowego regulaminu lewicy sejmowej. Nie znamy w tej chwili dosłownego brzmienia przyjętego przez obie strony regulaminu klubowego, ale wiemy, że zdążał on do utrzymania solidarności klubowej i przeciwny był zbyt luźnie przez narodową demokracyę pojętej autonomii grup demokratycznych, wchodzących w skład lewicy. Widocznie zasadę jedności utrzymano, kiedy lewica przystąpiła na temsamem posiedzeniu do obrad nad reformą wyborczą.

Jakkolwiek zwalczaliśmy treść deklaracyi, złożonej przez posła Battaglię na pierwszem posiedzeniu lewicy, gdyż uważaliśmy ją za wyraz utworzenia z grupy narodowo-demokratycznej oddzielnego klubu, wyrażaliśmy od samego początku opinię, że rozbicie dwóch grup demokratycznych na dwa oddzielne kluby, byłoby rzeczą dla polityki demokratycznej w Sejmie szkodliwą i że w interesie tej polityki leży, aby między tobu grupami przyszło do porozumienia.

Otóż zdaje się, że porozumienie to osiągnięto i że obie grupy demokratyczne tworzyć także będą nadal, jako dwa współrzędne czynniki, jednolity klub lewicy sejmowej.

Jeżeli tedy przesilenie w łonie lewicy zażegnane zostało, przyjmie to demokratyczna opinia kraju z zadowoleniem. Bo wprawdzie nikt nie wątpi, że zarówno Polskie stronnictwo demokratyczne, jak demokracya narodowa, mają w kraju swoje polityczne uprawnienie, jako dwie oddzielne i samodzielne organizacye polityczne, które nieraz ścierać się ze sobą muszą i walczyć o zdobycie zaufania społeczeństwa, — przecież nie może być dwóch zdań co do tego, że w ciałach ustawodawczych, gdzie rostrzygają się losy zasadniczych, obu stronnictwom wspólnych, a dla kraju i narodu doniosłych postulatów politycznych, jedynie solidarna i jednolita akcya obu tych stronnictw, może wywalczyć tych postulatów spełnienie.

Zarówno Polskie stronnictwo demokratyczne, jak narodowo-demokratyczne, zachowują więc nadal swoją odrębność i samodzielność; rzeczą jest atoli ich reprezentantów w Sejmie i Radzie państwa, aby wspólnemi siłami walczyli w interesie ich demokratycznych wyborców i całego kraju.

Tak pojmowaliśmy zawsze stanowisko posłów demokratycznych w Sejmie, względnie w lewicy i w Kole polskiem. Nie jest to stanowisko łatwe, ale trudność jego uznana i oceniona powinna być także przez narodową demokracyę. Nie masz klubowego życia bez pewnych ofiar z indywidualizmu poselskiego, a jak w tym wypadku, także z interesów specyalnie partyjnych; ale też za to klub daje siłę i powagę, której nie osiąga się, w ciele ustawodawczem, w żaden inny sposób.

Sejm obecny rozstrzygać będzie o wielu doniosłych kwestyach politycznych i społecznych. Mamy nadzieję, że zreorganizowana obecnie lewica sejmowa potrafi nadać im charakter demokratyczny i rozwiąże je w duchu istotnych potrzeb narodowych.

Po wyborach na Śląsku.

(Koresp. „Nowej Reformy“).

Cieszyn, 23 września.

Mimo świetnego zwycięstwa w powiatach frysztackim i cieszyńskim, gdzie zostali wybrani pp. dr Michejda i Halfar, opinia polska uważa wynik wyborów za niepomyślny, wskutek upadku posła ks. Londzina w okręgu bielskim. Tem boleśniejszym jest upadek ks. Londzina, że wybrano posłem nauczyciela Koždonia, wodza renegatów, denuncyanta, redaktora „Ślązaka“, szerzącego zaprzaństwo i odstępstwo narodowe. Tryumfuje więc komora (administracya) arcyksiążęca, jej dyrektor Payer, tryumfuje pruskie tow. „Nordmark“, tryumfują Wszechniemcy śląscy.

Upadek ks. Londzina spowodowała komora arcyksiążęca. Dyrektor Payer, obrażony śmiertelnie na posła ks. Londzina za ostrą mowę w parlamencie przeciw robocie komory śląskiej, postanowił za wszelką cenę go utrącić. W tym celu wydał rozkaz wszystkim urzędnikom po folwarkach, aby wybierali uległe sobie osobistości lub siebie samych na prawyborców. Wybrano z tych urzędników komory 19, niemieckich głosów było 29 z niemieckich gmin, a 44 głosy polskie (katolickie i ewangielickie) zostały kupione pieniądzmi, terorem i gwałtem. Temi głosami przeszedł Koždoń (dostał głosów 95), ks. Londzin dostał tylko 75 głosów.

Wybory w bielskiem zwróciły uwagę na robotę arcyksiążęcej komory cieszyńskiej. Jest to „śląska komisya kolonizacyjna“, która, przy pomocy niemieckich „kulturników“, cicho, bez rozgłosu, legalnie, systematycznie prowadzi politykę „wyniszczenia“ żywiołu polskiego na Śląsku. Ofiarą tej „komisyi kolonizacyjnej“, będącej własnością arcyks. Fryderyka, pada cały lud polski w cieszyńskim i bielskim powiecie. Wszechpotężny jej dyrektor, Prusak Payer, przy pomocy całej falangi „Verwalterów“, „Foersterów“, „gajowych“ i t. d. szerzących kult niemiecki, kurczy polskość, gdzie może, powiększa niemiecki stan posiadania, wykupuje, germanizuje, a biedny lud śląski bezbronnie na to patrzy.

Do niej należy 13 mil kwadratowych Śląska, do hr. Larischa 7 mil kw., tak że jedna połowa Śląska należy do dwóch ludzi, druga do 220 tysięcy ludności polskiej.

Wskutek tego stosunki ekonomiczno-społeczne strasznie cierpią. Ta olbrzymia własność ziemska, rządzona przez urzędników, robi wszystko, aby uwiecznić na Śląsku „den deutschen Besitzstand“. Urzędnicy komory, to obcokrajowcy niemieccy, to chcący zalać zarazą pruską naszą Piastowską dzielnicę i szczepić kulturę niemiecką.

Pod względem narodowym jest to główny sztab wrogów polskiego obozu, który potęgą swego moralnego i finansowego wpływu ciąży, jak straszna zmora, nad całym tutejszym narodowym ruchem i życiem i po prostu, jak potężny wąż boa, zdusić chce polskie wpływy, i niby ów bajeczny upiór, co krew wysysa, i z cicha, ale pewnie odbiera życie polskiemu organizmowi.

Dyrekcya generalna, jakby na urągowisko, rozsiadła się w prastarym Piastowskim zamku w Cieszynie, a obok wieżycy, pamiętającej polskich rycerzy, założono olbrzymi browar na dowód niemieckiego patryotyzmu. Tutaj, na zamku, gnieździ się nieprzeliczony zastęp pruskich „kulturników“, kroczących dumnie w poczuciu swej siły, posłannictwa i nieodpowiedzialności przed nikim. Tutaj rozstrzygają się losy ludu polskiego na Śląsku, tutaj układają się podstawy prawne pańszczyzny robotników, tutaj kują się plany germanizacyi polskich gmin, wywłaszczenia i t. d. A potęga to ogromna. Z komorą arcyksięcia nie wolno bezkarnie się procesować, bo każdy proces się przegra, bo ona trzęsie całym Śląskiem, każdy przed nią korzyć się musi.

Konary tego pruskiego dębu sięgają na wszystkie strony Śląska, jak on długi i szeroki. Po całym Śląsku, po zamkach i leśniczówkach, po folwarkach i dworach, — wszędzie te same typy Prusaków, zaciekłych hakatystów, ludzi niemieckiego pochodzenia, wrogów naszego ludu, z którego pracy żyją. Obowiązki moralne, społeczne i narodowe komory arcyksiążęcej są tak zrozumiane i spełniane, aby polski charakter Śląska w każdym kierunku uległ radykalnej germanizacyi. To zupełnie pruska komisya kolonizacyjna, działająca jak powiedzieliśmy, po cichu, celowo, aby połknąć polskość Śląska i zniemczyć, sprusaczyć go do reszty.

Kiedy się człowiek patrzy na to, co robią urzędnicy komory po gminach, toby o tem raczej łzami pisać należało, niż atramentem. — Działalność tej potęgi jest dla sprawy polskiej na Śląsku wprost zabójczą. Z goryczą pytamy, czy się to kiedyś zmieni? Chybaby na to trzeba politycznego lub społecznego przewrotu.

Żywy lud polski pada tu ofiarą olbrzymiego obszaru, administrowanego przez żywioł obcy, który tu z Berlina gdzieś przywędrował. Niemczy się szkoły, popiera się renegatów - wójtów, renegatów - nauczycieli, renegatów - urzędników, tępi się polskość, utrąca się polskich kandydatów, a lud roboczy po lasach i folwarkach zamienia się w formalnych poddanych, bo lud roboczy zdany jest zupełnie na łaskę i niełaskę „Verwalterów“ i innych kameralnych Prusaków. *Zarobki poddanych komory dzisiaj są stokroć gorsze — aniżeli były 20 lat temu w Galicyi.* Dzisiaj jeszcze dziennie płaci się góralom pod Jabłonkowem 70 hal. dziennie.

Komora arcyksiążęca śląska — to główny wróg polskości, to najniebezpieczniejszy nieprzyjaciel nasz na Śląsku. — Ten wróg ostatniemi czasy wydarł nam polski mandat w Bielskiem. Najboleśniejszem jest, że aż 44 rolników upodliło się i za pieniądze komory głosowało na renegata Koždonia, będącego wstydem dla całego Śląska.

Ślązak.

Sytuacya w Sejmie czeskim.

(Telefonem).

Wiedeń, 24 września.

Przerwa między pierwszą a drugą konferencyą przywódców Sejmu czeskiego, nie posunęła sprawy porozumienia naprzód. Konserwatywni wielcy właściciele czescy starają się pośredniczyć, ale ich projekta udaremnia uchwała Niemców. Co do jednej tylko kwestyi porozumiały się obie strony, a mianowicie, że przedłożenia ugodowe rządu mogą wejść na porządek dzienny Sejmu. Czesi zgadzają się na projekt konserwatywnych wielkich właścicieli, aby ustanowić stałą komisyę, któraby przedyskutowała te przedłożenia rządowe. Niemcy jednakże nie chcą się tem zadowolić, że przedłożenia te dostaną się do komisyi, jeżeli nie otrzymają gwarancyi, że przedłożenia te pojawią się w drugiem czytaniu na plenum Sejmu.

Po dymisyi gabinetu węgierskiego.

(Tel. „N. Reformy“.)

Budapeszt, 24 września.

Niepewność sytuacyi politycznej, trwająca już od dłuższego czasu, doszła obecnie, skutkiem dymisyi gabinetu Wekerlego, do punktu kulminacyjnego.

W grupie bankowej jawnie agitują za tem, aby, pomimo dymisyi gabinetu, parlamentu węgierskiego nie odraczano, i aby w Sejmie na porządku dziennym postawiono sprawozdanie komisyi bankowej, w którem, jak wiadomo, znajduje się żądanie założenia banku z dniem 1 stycznia 1911.

Lukacs o sytuacyi.

Wiedeń, 24 września.

Jeden z redaktorów „N. Fr. Presse“ odwiedził Lukacsa, przebywającego w Badenie pod Wiedniem. Lukacs powiedział między innemi:

Dotąd nie mam misyi utworzenia gabinetu i nie otrzymałem wezwania do burgu. Co się zaś tyczy obecnej sytuacyi na Węgrzech — to, zdaniem mojem — obecne ministerstwo ma obowiązek pozostania dalej na stanowisku.

Misya, powierzona swego czasu Lukacsowi przez monarchę, rozbiła się o opór Kossutha, Apponyego i innych ministrów. Obecnie więc ministerstwo Wekerlego musi pozostać na stanowisku tak długo, aż nastąpi wyjaśnienie.

Sejmowa reforma wyborcza na Bukowinie.

Sejmowi Bukowiny przedłożony został — jak już wiadomo z depesz — projekt reformy wyborczej, wypracowany przez członka komisyi nieustającej, posła Hormuzakiego. Według projektu tego, który zatrzymuje dotychczasowe kurye, a dodaje do nich jeszcze kuryę powszechną, Sejm bukowiński składać się ma w przyszłości z 59 członków, zamiast dotychczasowych 31, a mianowicie z dwóch wirylistów: gr. or. metropolity i rektora uniwersytetu, oraz z 57 posłów wybieralnych. Z liczby tej przypada:

Posłów 13 na większą własność ziemską i to 3 na duchowną, a 10 na świecką. Z tych trzech posłów duchownych wybierać mają jednego konsystorz metropolitalny i przełożeni klasztorów w Dragomirnie, Putnie i Suczawicy, dwóch zaś duchowni archidyecezyi z wyższem wykształceniem i to jednego posła duchowni rumuńscy, a jednego ruscy.

Z 10 mandatów większej własności świeckiej przyznano cztery Polakom, cztery Rumunom, a dwa reszcie właścicieli większych obszarów, „innych narodowości“.

Liczba posłów z miast, z gmin wiejskich i z kuryi powszechnej nie jest jeszcze ustalona, ponieważ nie osiągnięto jeszcze porozumienia, co do ilości mandatów, jaka przypaść ma w udziale Niemcom i Żydom. Projekt wymienia jedynie liczbę posłów z tych kuryi, których wybierać będą Rumuni, Rusini i Polacy. I tak w kuryi miast Rumuni i Rusini mają otrzymać po jednym mandacie; w kuryi gmin wiejskich Rumuni i Rusini po siedm mandatów; w kuryi powszechnej Rusini i Rumnni również po siedm a Polacy jeden mandat.

Mandaty z kuryi miejskiej, wiejskiej i powszechnej, rozdzielone zostaną prawdopodobnie w ten sposób, że kurya miejska otrzyma 13, (oprócz Izby handlowej), kurya wiejska 14, a kurya powszechna również 14.

Wszyscy wybieralni posłowie, z wyjątkiem wybieranego przez konsystorz i trzech z Izby handlowo-przemysłowej w Czerniowcach, wybierani będą według katastru narodowego, a więc w oddzielnych narodowych kołach wyborczych, dla których utworzone zostaną osobne okręgi wyborcze. W tym celu mają być wprowadzone listy wyborców dla każdej gminy, ułożone alfabetycznie według narodowości. Wyborcy, którzy nie zaliczają się do żadnej narodowości, wciągnięci zostaną w gminach do tej grupy narodowej, która w gminie przeważa. Węgrzy do rumuńskiej, Lipowacy do ruskiej. Każda grupa wybierać będzie kartkami odrębnego koloru.

Równocześnie zmieniony zostanie także skład Wydziału krajowego. Liczba jego członków pomnożona zostanie na ośmiu, z których jednego wybierać będą trzej posłowie z własności duchownej wraz z czterema posłami z większej własności rumuńskiej; jednego czterej polscy posłowie z większej własności wraz z dwoma posłami z innych narodowości i jednym polskim posłem z kuryi powszechnej; po dwóch rumuńscy i ruscy posłowie z kuryi miast, gmin wiejskich i powszechnej, a resztę posłowie żydowscy i niemieccy. Nad przekazanemi mu sprawami Wydział krajowy obradować będzie kolegialnie — przy udziale co najmniej 5 członków.

Polacy bukowińscy będą więc mieli w Sejmie 5 posłów, a w Wydziale krajowym jednego członka.

Zakład dla umysłowo-chorych w Kobierzynie.

Po blisko czteroletnich badaniach i przygotowaniach, sprawa budowy nowego zakładu dla umysłowo-chorych, przeznaczonego dla zachodniej Galicyi, a tak gwałtownie potrzebnego, dojrzała nareszcie tak dalece, że wydział krajowy mógł obecnie przedłożyć Sejmowi ściślejszy kosztorys i zażądać upoważnienia do „natychmiastowego rozpoczęcia budowy“. Zakład ten, jak wiadomo, ma powstać w Kobierzynie pod Krakowem. — Jakże ogromnie atoli różni się obecnie ułożony i w Sejmie wniesiony projekt budowy od projektu prowizorycznego z roku 1907. — Ówczesny prowizoryczny kosztorys opiewał na 4,321.000 koron; obecny definitywny obejmuje kwotę okrągłych **7 milionów koron!**

Z tej kwoty przypada: na nabycie gruntu pod nowy zakład 210.000 kor.; na osuszenie okolicy przez wykopanie rowu odpływowego 60.000 k.; na drenowanie terenu 53.000 kor.; na sieć rur wodociągowych 65.000 kor.; na rowy odpływowe na terenie zakładu 7.000 kor.; na sieć kanałów deszczowych i użytkowych 175.000 kor.; na budowę czyszczalni biologicznej 56.750 kor., wreszcie na kanał przelazowy 109.000 kor. — czyli na sam grunt i potrzebne na nim melioracye 736.000 kor.

Roboty budowlane właściwe oblicza kosztorys na 3,583.495 koron, roboty przy instalacyach mechanicznych na 150.000 kor., a koszta ogrodzenia i t. p. na 105.000 kor. Dalej spotykamy w kosztorysie jeszcze następujące pozycye: kanalizacya i wodociągi wewnętrzne 280.000 kor.; ogrzewanie centralne 590.000 kor.; urządzenie kuchni i pralni 129.960 kor.; hala maszyn 207.270 kor.; wagi pomostowe, straż pożarna, desinfekcya 49.840 kor.; kolej wązkotorowa 25.000 kor.; kolej dowozowa 50.000 kor.; instalacye elektryczne z centralą 286.000 kor.; drogi zakładowe 136.000 koron; drogi gminne 9.000 kor.; zadrzewienie terenu, ogród owocowy i warzywny oraz cmentarz 30.000 kor.; wreszcie: urządzenie wewnętrzne pawilonów i budynków, apteki oraz pracownie i warsztaty 415.000

Antoni Piotrowski.

Franek.

Opowiadanie z lat krwawych.

23

Część druga.

ROZDZIAŁ X.

Na Posadzie.

Ciężko wlókł się czas na „posadzie“ Junoszy. Ciągła obawa przed napadem pijanej czerni kozackiej i przed szpiegami niemieckimi nie dała spocząć ani chwili spokojnie. Interesa powstania bezustannie obarczały Junoszę. To transport butów, to broni, to znów poczta, wyprawianie w dalsze strony rozmaitych tajemniczych osobistości, to noclegi kuryerek powstańczych, słowem nie było dnia bezpiecznego, ani nocy.

Junosza zorganizował własnych wywiadowców ze służby leśnej, której ufał zupełnie.

Codziennie jeden ze strzelców lub sągarzy był na posadzie na stójce, a reszta miała obowiązek baczyć na to, co się dzieje naokoło — i w razie ukazania się gdzieś powstańców albo wojska rosyjskiego natychmiast donosić Junoszy.

Ani jemu, ani jej nie postało w głowie, aby uciec z tego miejsca gdzieś dalej do miasta.

Poza zwątpieniem i zgryzotą stał mały promyczek nadziei, że przecież coś się zmieni na lepsze, że tak przecież nie zostanie wiecznie. Łudzili się, jak przed nimi 3 pokolenia i jak następne po nich. Ale czyż można żyć bez nadzieji, dopóki się oddycha.

Więc według umówionego sposobu każdy ze stróżujących w okolicy strzelców w razie jakiegoś alarmu niezwłocznie dawał znać, że trzeba uciekać, bo w okolicy wojsko pali i morduje. Wtedy Władysław zabierał Kamilkę z dzieckiem na bryczkę i jechał w las. Nieraz trzeba było się tułać dwa lub trzy dni, zanim strzelcy donieśli, że już wojsko daleko odeszło.

Junoszowie nauczyli się spać „jednem okiem i słyszeć, jak trawa rośnie.“ Pewnego ranka ogromny tuman kurzu na gościńcu od strony Kozienic — zwiastował przybycie jakiegoś wojska. W jednej chwili, bryczka była zaprzężona i czekano tylko ukazania się pierwszych sylwetek kozackiej szpicy. Zamiast jednak kozackiej piki Junosza zobaczył proporce chorągiewek ułańskich biało-czerwone.

Tęgim kłusem zajechało przed ganek kilkunastu ułanów polskich.

Mundury mieli szaraczkowe z czerwonemi kołnierzami i mankietami, czerwone czapki z czarnym barankiem i białe kitki u nich.

Siodła porządne i konie pod nimi dobre.

Junosza spotkał ich przed domem i zdziwiony dziarskim wyglądem i porządnym moderunkiem spytał:

— Hej, panowie bracia, a dużo was takich?

— Dwa szwadrony.

Czyjże to oddział?

— Kononowicza. — **A Moskali tu niema** gdzie blisko, — pytał oficer prowadzący straż przednią.

— Zdaje się, że niema, bośmy tu ich ze trzy dni niewidzieli.

— No ale za to za nami są na pewno...

Tymczasem nadciągała piechota, w porządnych ciemno-zielonych czamarkach i takichże ułankach z dużemi daszkami na oczy — wszystka zbrojna w świecące, nowe karabinki belgijskie, z szerokimi bagnetami w kształcie długich i prostych nożów. Piechota stanęła z bronią u nogi na gościńcu. Powoli nadciągali ze śpiewem kosynierzy w świeżych, białych i brązowych sukmanach chłopskich — śpiewali oni:

> Już nie żyje Katarzyna,
> Nie zlękniem się Konstantyna.

albo

> Moskal Niemcom złoto wali,
> Polacy ich wywieszali —
> My nie złotem, ale mieczem
> Wrogów ojczyzny wysieczem.

Za kosynierami przyciągnął potrójny szereg wozów, ładownych powstańczym dobytkiem. — Przewalił się on obok stojącej piechoty i zatrzymał się dopiero przy moście, przecinającym gościniec.

Straż przednia, nie zsiadając z koni, ruszyła skośną drogą ku mostowi również, minęła wozy i znikła poza firanką ciemną olszyn, obrastających krętą rzeczkę. Wreszcie nadjechał sztab, za którym ukazała się resztą ułanów.

Sztab skręcił na drogę, wysadzoną jarzębiną, ku dworkowi Junoszy.

Kononowicz zawsze czysty. elegancko ubrany, odsalutował pozdrawiającemu go Junoszy i zsiadł z konia, którego natychmiast pochwycił za cugle ordynans.

— Panie...

— Junosza — odrzekł Władysław.

— Panie Junosza... Nie bardzo tu, panie, wygodnie mieszkać... Co? A?

— Tak, panie komendancie. U nas częsty niepokój.

— Masz pan jakie kobiety, to wywieź zaraz, bo będzie bitwa pewno po południu. Co masz do schowania, to schowaj lub zabierz, bo pewno spalą dom. Napiłbym się... Dobra u pana woda?

— Hej, tam! Wody z sokiem! — krzyknął ku otwartym oknom kuchni Junosza.

Za chwilkę wyszła Kamilka z dzieckiem na ręku, a za nią dwie dziewki z cebrem świeżej wody, trzecia niosła tacę ze szklankami i butelkami wiśniowego i porzeczkowego soku. Kononowicz salutował Kamilce.

— Dawaj tu który stolik, a żywo — krzyknął Junosza. Ścigacz dyżurny wypadł ze stolikami, i postawił.

— Stawiaj tacę na stół i bierz dziecko, — rzekła Kamilka. Nalała w szklanki soku, dopełniła wodą czystą, jak kryształ, i giestem zaprosiła komendanta.

Panowie oficerowie tu się pewno napiją — rzekła.

Kononowicz zamięszał, wypił, mlasnął, czystą chustkę, wydobytą z kieszeni, wąsy obtarł i rzekł:

— Bardzo dobra.

— Panowie mogą...

W jednej chwili stolik był obleżony przez sztabowców, którzy pili tak tęgo, że wkrótce butelki opróżniły się ze soku. Ordynans i trębacz szeptali coś dziewkom, te śmiejąc się napełniły oblepione sokiem flaszki wodą i podały im.

— A możeby panie komendancie i żołnierzom dać wody z wódką, to orzeźwia — spytała znów Kamilka.

— A dobrze.

— Szafrański! powiedz, że mogą plutonami przyjść tutaj napić się wody. Tam pewno w rzeczce konie mącą wodę. — Co? a?

Szafrański, szesnastoletni adjutant, pogalopował na gościniec, a u boku dyndała mu torba oficera grodzieńskich huzarów, którego ten szesnastoletni wyrostek z konia szablą zwalił. Gdy dopadł do piechoty, stojącej z bronią u nogi, prawie natychmiast pierwszy pluton, biegnąc z krzykiem i śmiechem, ruszył ku dworkowi.

Dziewki tymczasem latały, jak szalone, migając spódnicami i gołemi różowemi łydkami. Znosiły gąsiory z wódką, konewki i cebry, półkwaterki i garnki.

Parobcy i ścigacz zawzięcie ciągnęli wodę ze studni, szczękając łańcuchami i tłukąc wiadrem o boki cembrowiny.

Z połową sztabu Kononowicz, pożegnawszy się z Junoszą i Kamilką, odjechał kłusem ku mostowi. Tymczasem cała piechota, strzelcy i kosynierzy przedefilowali przed cebrami z wodą po nich reszta ułanów.

(C. d. n.)

kor.; inwentarz folwarczny 40.000 kor.; kierownictwo budowy 120.000 kor., i nieprzewidziane 57.335 kor., razem siedm milionów koron.

Na ten tak znaczny wzrost przewidywanych pierwotnie kosztów budowy złożyły się, według motywów przedłożenia Wydziału krajowego, następujące powody:

Stosownie do uchwały Sejmu z r. 1907 i w myśl orzeczenia komisyi sanitarnej, Wydział krajowy ułożył swój kosztorys w ten sposób, że obejmuje on wprawdzie tylko plan budowy na 500 łóżek obliczony, atoli nowy zakład każdej chwili rozszerzony być może do 800 łóżek bez dokonania przeróbek lub większych kosztownych zmian w urządzeniach wewnętrznych. Cały więc już szereg pozycyj preliminowano na rozmiary zakładu o 800 łóżkach, zamiast przewidzianych na razie 534. Przy tej ilości łóżek koszta jednego łóżka wynosiłyby 13.100 K., przy 800 zaś tylko 10.300 K. Dalsze podwyższenie pierwotnych pozycyj kosztorysowych stało się koniecznem wskutek zamierzonego zaopatrzenia nowego zakładu we własną centralę elektryczną. Inwestycya ta podnosi wprawdzie ogólną sumę kosztów budowy, za to atoli umożliwi znaczne obniżenie kosztów utrzymywania zakładu, które w innych warunkach byłyby tak wielkie, że Wydział krajowy nie mógłby wcale zalecać budowy takiego zakładu. Dalsze jeszcze podniesienie kosztów budowy jest następstwem podrożenia materyałów i robocizny. Podrożenie to dosięgło w ostatnich 2 do 3 latach 30 do 40 prc. dawniejszej wysokości, a to już przy pierwotnej kwocie kosztorysowej stanowi przekroczenie jej o blisko półtora miliona.

Wydział krajowy dodaje, że przy układaniu tego kosztorysu unikano starannie takich wydatków, których efektem mogłaby być jedynie ozdoba lub choćby tylko niekonieczne udogodnienie. Wszystkie plany i kosztorysy poddawano najściślejszej i najsurowszej krytyce komitetu budowy, złożonego z wytrawnych znawców techniki i psychiatryi.

Wydział krajowy proponuje w końcu bezzwłoczne, natychmiastowe rozpoczęcie budowy tego zakładu. Propozycya to najzupełniej słuszna i uzasadniona, albowiem według przybliżonych obliczeń statystycznych z pośród 12 tysięcy umysłowo chorych i matołków w Galicyi, 4000 wymaga koniecznie pomieszczenia w zakładzie psychiatrycznym, obecnie zaś w całym kraju znaleźć może pomieszczenie zaledwie 2000 chorych, uwzględniając już nawet wszystkie zakłady i przytułki niekrajowe i prywatne. Gdy w sąsiednich krajach przypada jedno łóżko psychiatryczne na 500 do 1000 mieszkańców, to w Galicyi dopiero na 5000 mieszkańców. Jedyny na 8-milionową ludność kraju zakład tego rodzaju w Kulparkowie mieści obecnie 300 chorych ponad etatową ilość łóżek, nie może zatem podołać ciążącym na nim zadaniom i zmuszony jest albo nie przyjmować, albo nawet wydalać chorych, którzy następnie stają się ciężarem dla swoich rodzin i gmin. Zważyć zaś należy, że budowa nowego zakładu potrwać może trzy lata, w ciągu których smutne te stosunki jeszcze na gorsze zamienić się mogą.

Międzynarodowy kongres prasy w Londynie.

W tym samym Londynie, w którym przed trzema miesiącami obradowała zwołana przez Asquitha angielska „Imperial Press Conference“, zgromadzili się dzisiaj na zjazd delegaci międzynarodowego Związku prasy. Prezydent gabinetu angielskiego zwołał dziennikarzy angielskich z całego imperyum brytyjskiego, ażeby im przedłożyć plany rządu dla wzmocnienia tego imperyum, plany, nad którémi czynniki rządowe później, bo dopiero w lipcu miały obradować. Rząd angielski chciał wysłuchać głosu dziennikarzy i w razie przychylnego ich stanowiska pozyskać sobie poparcie prasy dla swoich planów. W artykule p. t. „Nowa era w historyi Anglii“ podnieśliśmy ten objaw, tak niezwykły dla „kontynentu“, gdzie prasa jest o ile możności odsuwana od współdziałania z rządem, a naginana o ile się to powiedzie, do wysługiwania się rządom. Dzisiaj obraduje, jak wspomnieliśmy, w Londynie zjazd delegatów międzynarodowego Związku prasy, oczywiście nie nad sprawami państwowemi, ale nad potrzebami prasy, które swoją drogą ściśle się łączą z potrzebami społeczeństw.

I znowu rząd angielski zajął wobec prasy stanowisko dla „kontynentu“ niezwykłe. Na uczcie, która się odbyła staraniem kolegów angielskich na cześć delegatów Związku dn. 23 b. m. w sali hotelu „Cecil“, gdzie do stołów zasiadło 600 gości, angielski minister spraw zagranicznych, sir Edward Grey wygłosił mowę, która zasługuje ze wszech miar na uwagę.

Edward Grey zaznaczył na wstępie, że mimo sesyi parlamentu i mimo przeciążenia zajęciami, nie mógł sobie odmówić, ażeby dziennikarzy nie powitać osobiście imieniem rządu angielskiego, jako gości Anglii. Prasa — mówił sir Edward Grey — jest dzisiaj znaczną częścią życia publicznego, prasa jest nieodzowną dla mężów publicznych, gdyż bez prasy niema jawności i związku z opinią publiczną. Potęga prasy, uznana już wszędzie, wzrasta z roku na rok. W polityce zagranicznej zadania prasy idą w parze z pracą dyplomacyi; obie dążą do wyrównania dróg dla międzynarodowych stosunków. Oczywiście nie łatwem jest zadaniem zawsze godzić patryotyzm z równaniem owych dróg, istnieją bowiem niezaprzeczone konflikty międzynarodowe, ale wtedy jest obowiązkiem prasy dać ów ton, w którym owe konflikty mają być roztrząsane. Ton prasy w rozmaitych krajach jest ogromnie ważnym czynnikiem w regulowaniu stosunków międzynarodowych.

Chodzi o utrzymanie stosunku wielkości pomiędzy zatargami międzynarodowemi, a unikanie przesady w ich ocenie. Powtóre prasa może wyświadczyć największą przysługę narodowi i państwom, podnosząc dobrą wolę w załatwianiu sporów. Oczywiście prasa jednego kraju popierać musi w takich razach prasę kraju drugiego. Do zatargu muszą być dwie strony, ale do zawarcia pokoju również dwie. Prasa powinna pracować nad wyrobieniem poczucia wzajemnej humanitarności.

Po tych wywodach wniósł Grey toast na cześć prasy w ręce prezydenta międzynarodowego Związku, Wilhelma Singera, redaktora dziennika „N. Wiener Tagblatt“ z Wiednia. Obsypano oklaskami Greya i urządzono mu owacyę, poczem w odpowiedzi przemówił Wilhelm Singer z wielką swadą na temat wzajemności dziennikarskiej. Zwracając się do Greya, podziękował mu mówca serdecznie za jego dobrą wolę wobec prasy i sławił w podniosłych wyrazach wspaniały rozwój Anglii, tudzież poczucie szlachetnej odpowiedzialności u jej mężów stanu. Przemawiali następnie major Gratwick, niemiecki dziennikarz Schweizer, francuski delegat Taunay, któremu za jego toast na cześć pań dziękowała panna Stuart.

Od króla Edwarda nadeszła depesza, dziękująca za wyrazy hołdu ze strony delegatów Związku. — Z powodu zjazdu delegatów odbywają się liczne zabawy i wycieczki.

Z awiatyki i turystyki.

(Śmiertelny lot Ferbera. — Ciężki cios dla awiatyki. — Wyprawa księcia Abruzzów na Himalaje. — Szczegóły życia w górach. — Rekord wysokości).

W środę podczas prób awiatycznych w Boulogne-sur-Mer zginął znany awiatyk, kapitan armii francuskiej Ferber. Po amerykańskim poruczniku Selfridge i francuskim inżynierze Lefèbvre, jest to trzecia ofiara katastrofy awiatycznej. Właściwą, chociaż pośrednią przyczyną śmierci równie Lefèbvre'a, jak Ferbera była ta okoliczność, że obydwaj zbyt nisko unosili się w powietrzu. Wykaże to opis śmiertelnego lotu.

Ferber wzniósł się na wysokości około 5 metrów. Gdy chciał uczynić zwrot, aeroplan pochylił się silnie. Komora dotknęła ziemi, gdy koła, służące do rozpędu z ziemi, wjechały w niewielki rów. Przyrząd skutkiem tego przewrócił się, uczyniwszy obrót około swej osi, a kapitan Ferber dostał się pod motor. Metalowy pręt, dźwigający motor o wadze 400 kilogramów, przebił mu wnętrzności, jednakże kapitan zdołał sam wyjąć pręt z ciała. Gdy obecne na polu wzlotów osoby pospieszyły rannemu na pomoc, Ferber był przytomny i skarżył się na straszne cierpienia, jednak nie dał się zanieść na stacyę ratunkową. Ułożono go na płótnie aeroplanu i zdołano wymódz na nim, że pozwolił zanieść się na stacyę.

Tam zapytał, czy aeroplan jego został zniszczony, a kiedy go pod tym względem uspokojono, powiedział: „Byłem nierozsądny, że nie leciałem wyżej, to był mój błąd. Chciałem uczynić zwrot, a byłem zaledwie na wysokości 5 metrów“. Tu kapitan przerwał. Nastąpił krwotok wewnętrzny, a potem zgon. Ferber od chwili katastrofy żył pół godziny.

Kapitan Ferber, liczący 47 lat życia, osierocił żonę i troje dzieci. Najstarsza córka wyszła niedawno zamąż. Ferdynand Ferber, po ukończeniu szkoły politechnicznej, wstąpił jako podporucznik do artyleryi, a w roku 1896 uzyskał w Sorbonie doktorat, chcąc objąć katedrę w wyższej szkole wojskowej. Odznaczał się niezwykłemi zdolnościami, co mu przełożeni bez zastrzeżeń przyznawali. Awiatyką zaczął się zajmować już w r. 1898. Powołany przez zmarłego pułkownika Renarda do Chalais-Meudon, był aż do roku 1905 kierownikiem tamtejszej pracowni aerodynamicznej. Pomocnikami jego byli dwaj podoficerowie inżynieryi, a mianowicie późniejszy awiatyk Paulhan, tudzież Pegret, obecnie zajęty u Blériota. W roku 1905 wziął Ferber urlop na trzy lata i był technicznym dyrektorem fabryki maszyn do latania „Antoinette“. W sierpniu ubiegłego roku powrócił do wojska.

Ale już na wiosnę bieżącego roku, gdy w awiatyce nastąpił silny ruch, Ferber znowu wziął urlop i pod pseudonimem „de Rue“ brał udział we wszystkich prawie zawodach. Był także komendantem szkoły pilotów, utworzonej przez francuską Ligę aeronautyczną. Ferber posiadał aeroplan Voisina, który mu w Juvisy przyniósł liczne nagrody. Równie jako pisarz w dziedzinie awiatyki, odznaczył się Ferber. Dla awiatyki śmierć Ferbera, znakomitego teoretyka, równie, jak praktyka, jest ciężkim ciosem. Armia francuska straciła w nim wybornego oficera.

Ludwik ks. Abruzzów powrócił niedawno ze swojej podróży na Himalaje i trzeba przyznać, że nie pozuje na bohatera. W wyprawach książąt krwi biorą także zazwyczaj udział uczeni, a w ten sposób nauka odnosi pewne korzyści, chociaż wobec turystyki jest na drugim planie. W kwietniu ubiegłego roku ks. Abruzzów przybył do Bombaju i stamtąd rozpoczął pochód na Himalaje. Od miasta Srinagar, indyjskiej Wenecyi, ruszył tabor 250 tragarzy w góry. Przełęcz Zoula, wznoszącą się na 3.800 metrów, musiano przebywać z powodu świeżego śniegu w nocy przy świetle pochodni i lamp naftowych. D. 14 maja 1908 r. wyprawa wypoczywała w Askole na wysokości 3000 metrów.

Dnia 18 maja stanęła wyprawa na wyżynie Rdokat, skąd było widać olbrzymi Chogori, wznoszący się na 8.700 metrów. Wyprawa księcia Abruzzów rozbiła obóz pod szczytem Chogori na lodowcu, wznoszącym się na 5.100 metrów. Stamtąd czyniono wycieczki na dalsze wysokości. Rozcieńczone i mało tlenu mające powietrze odczuwały płuca, pracujące przy wchodzeniu na góry, ale muskuły funkcyonowały wybornie, nikt nie chorował na dolegliwości górskie, wszyscy mieli apetyt bardzo dobry. Członkowie wyprawy okazywali nawet skłonność do tycia. Noce, które spędzano w potrójnym worze do spania, były znośne. Sen przerywany był tylko szumem wichru i straszliwym hukiem lawin.

Dłuższy pobyt na takich wysokościach nie jest jednakże przyjemny. Silnie zmniejszone ciśnienie powietrza jest ciężką próbą dla arteryj. Butelki i puszki z konserwami, mającemi pewien procent gazów, łatwo ulegają rozsadzeniu. Gotowanie jest utrudnione. Potrzeba długich godzin, ażeby ugotować mięso i jarzyny, które mimo to nie mięknął należycie. Kucharz Guillarmond przez trzy dni gotował zupę ryżową, która mimo to była trudna do spożycia.

Nie mogąc dostać się na Chogori, usiłował ks. Abruzzów wyjść na szczyt Staircate Peak, mający 8.000 metrów wysokości. Ale i to nie powiodło się. Dwaj przewodnicy dostali krwotoku płucnego i musieli powrócić. Ks. Abruzzów z trzema góralami włoskimi dotarł na 6.700 metrów wysokości, dalszy jednakże pochód uniemożliwiły przepaście. Część lodowca Baltoro została zbadana i wyprawa zabrała się do zbadania reszty olbrzymich lodów. Zbliżała się pora letniego „monsunu“ z zawiejami śnieżnemi. W początkach lipca ponowiono wycieczki na wymieniony lodowiec, poczem usiłowano dostać się na szczyt Bride Peak. Dotarto na wysokość 6.300 metrów. Burze, mrozy i zamiecie śnieżne srożyły się prawie nieustannie. Ks. Abruzzów przez 15 dni obozował pośród takich warunków, czekając na sposobną chwilę do dalszego pochodu. D. 18 lipca ubiegłego roku posunął się książe aż na wysokość 7.400 metrów, ale stamtąd musiał powrócić. Zwycięstwo było niezupełne, jednakże książę zdobył rekord turystyczny co do wysokości.

Sprawozdanie ze swojej podróży na Himalaje, podobnie jak sprawozdanie z podróży w kraje podbiegunowe, przedłoży ks. Abruzzów najpierw Towarzystwu geograficznemu w Rzymie.

Kronika.

Kraków, 24 września.

Dar Grunwaldzki. Do administracyi „N. Reformy“ nadesłali na „Dar Grunwaldzki“:

L. R. 20 K, M. Budziłowicz 2 K.

Węgrzy Tadeuszowi Kościuszce. Na ręce p. St. Michalskiego, prezesa krakowskiego oddziału „Ogniska“ nauczycielskiego, nadszedł dzisiaj od uczestników nauczycielskiej wycieczki węgierskiej, która bawiła przed dwoma tygodniami w Krakowie, olbrzymich rozmiarów wieniec laurowy. Na wstęgach wieńca, o barwach węgierskich (biało-zielono-czerwonych), widnieje złotemi literami napis:

„Kościuszko lengyel hos emlékének — Trencsen varmegye tanitósaga“, co po polsku znaczy: „Na pamiątkę bohatera polskiego Kościuszki — nauczycielstwo komitatu trenczyńskiego“.

Z wystawy budowlanej w Krakowie. Istniejąca w mieście naszem nieustająca wystawa przemysłu budowlanego w Domu Towarzystwa technicznego przy ulicy Straszewskiego rozwija się nader pomyślnie i dzięki umiejętnemu kierownictwu, spełnia godnie swoje zadanie, zataczając coraz szersze kręgi przez skupianie okazów wytwórczości przemysłu krajowego. Obecnie na wystawie pomieszczono szereg najrozmaitszych, misternie sporządzonych przedmiotów sztuki budowlanej, które codziennie zwiedzać można od godziny 3—7 wieczorem. Jak się dowiadujemy, osoby interesowane, zasięgając porady na wystawie, otrzymują wskazówki i wyjaśnienia najbardziej wyczerpujące i bezstronne, chroniąc się w ten sposób niejednokrotnie przed wyzyskiem obcych pośredników. Instytucya taka zasługuje rzeczywiście na poparcie, służy ona bowiem nietylko producentom, ale i konsumentom, a przytem stara się obudzić zaufanie do wszystkiego, co nasze. Szczególnie rzemieślnicy nasi powinni się skupiać około wystawy budowlanej.

Na wyższych kursach dla kobiet im. A. Baranieckiego z dniem 25 b. m. rozpoczynają się wpisy na rok szkolny bieżący i będą trwały do 4 października włącznie, pierwszego zaś rozpoczną się już wykłady. Zapisywać się i zasięgać informacyj można w kancelaryi kursów Karmelicka 36, II p. co dzień, prócz niedzieli, w godzinach od 9—12 przed południem i od 3—5 po poł.

Tow. Wielkopolan w Krakowie zaprasza swoich członków i gości przez nich wprowadzonych na zebranie towarzyskie połączone z zabawą taneczną, w sobotę 25 września, o godzinie 9 wieczór.

Z teatru miejskiego. Pracownia malarska p. Jana Spitziara ukończyła dekoracye, przeznaczone do „Judyty“ Hebbla. Równocześnie wykończono w warsztatach krawieckich teatru nowe kostyumy asyryjskie i stylowe żydowskie dla tej samej sztuki. Premiera „Judyty“ w sobotę dnia 25 b. m., w niedzielę dana będzie „Judyta“ po raz drugi. W poniedziałek „Grube ryby“ Bałuckiego.

Z teatru ludowego. Dyrekcya dokłada usilnych starań, aby „Bunt Napierskiego“ Jana Kasprowicza (premiera — jutro) ukazać w jak najlepszej szacie. Sprawiono nowe dekoracye i część kostyumów. „Bunt Napierskiego“ będzie grany w sobotę i w niedzielę wieczór. W niedzielę po południu daną będzie operetka „Posłaniec nr. „6666“. Próby z operetki „Czarodziej z nad Nilu“ odbywają się codziennie.

Zabójstwo. Przed sądem przysięgłych w Krakowie toczyła się rozprawa karna przeciw wyrobnikowi, 23 lat liczącemu Piotrowi Knapikowi i 17 letniemu Józefowi Sobuli, obu z Zalasa rodem, z których pierwszy obwiniony był o zbrodnię zabójstwa z § 140 u. k., drugi o zbrodnię współwiny w zabójstwie. Terenem zbrodni była w tym wypadku, jak zwykle, karczma, a powód tkwił w nieprzyjaźni kilku młodych parobków do siebie, którzy ujście takiej nieprzyjaźni dają przy pierwszej sposobności w mniej lub więcej krwawych, nie rzadko śmiertelnych bójkach.

Taka bójka, po słownej poprzednio sprzeczce, wynikła w karczmie Szymona Butterspassa z Zalesie, między Piotrem Knapikiem a Janem Łapcikiem, w czasie której Knapik zadał Łapcikowi nożem kilka ran w głowę, a gdy się ten przewrócił, Knapik porwał z ziemi kamień i uderzył nim kilka razy w głowę leżącego, kopnąwszy go w dodatku w piersi. Obecny w karczmie parobczak Sobula, miał zachęcać Knapika do bicia leżącego, sam też rzucił raz kamieniem na Łapcika.

Ciosy, zadane Łapcikowi przez Knapika, były tak groźne, że powalony w ciągu kilku minut ducha wyzionął, a przyczyną śmierci, jak stwierdziła sekcya, był krwotok śródczaszkowy, spowodowany uderzeniem noża i ciosami kamienia w głowę.

Winnych tej zbrodni: Knapika i Sobulę uwięziono, a po śledztwie odbyła się dziś przeciw obu rozprawa.

Rozprawie przewodniczył radca sądu Pelz, oskarżał prokurator dr Jendl, obwinionych bronili adwokaci: dr Heski i dr Drobner, jako rzeczoznawcy lekarze obecni byli: dr Jankowski i dr Kwiatkowski.

Obwinieni nie przeczyli zarzutom, tłomaczyli się tylko niepoczytalnym stanem wskutek pijaństwa w krytycznym czasie.

Świadkowie tego krwawego zajścia potwierdzili szczegóły oskarżenia. Z zeznań świadków można było nabrać wyobrażenia o nadzwyczajnej dzikości i okrucieństwie Knapika, który bez upamiętania bił leżącego Łapcika. Szczególniej obciążająco dla obwinionego Knapika zeznał świadek 15-letni Stanisław Motyl, który już po złożeniu zeznań, został zaprzysiężony. Co do Knapika, świadkowie nie potwierdzili, by był pijany do nieprzytomności, natomiast potwierdzili, że pijanym zupełnie był Sobula.

Karygodna swawola. Od kilku dni mieszkańcy ulicy Garncarskiej narażeni są na dotkliwe skutki karygodnej swawoli kilkunastu chłopców, którzy wieczorami wybijają kamieniami szyby w domach tej ulicy. Między innemi wybito kilka szyb w klasztorze, znajdującym się przy tej ulicy. Mieszkańcy ulicy Garncarskiej proszą władze bezpieczeństwa publicznego o opiekę i położenie kresu takim wybrykom.

Z kraju.

Wycieczka do Częstochowy. Zarząd powiatowy Kółek rolniczych w Łańcucie donosi, że osobny pociąg z uczestnikami wycieczki wyjedzie z Przemyśla we czwartek 30 b. m. o godzinie 5 m. 50 wieczorem. W Krakowie stanie ten pociąg o godz. 3 w nocy, poczem podąży do Częstochowy. Powrót nastąpi 3 października. Każdy z uczestników musi być zaopatrzony w paszport, wizowany przez konsula rosyjskiego we Lwowie. Podróż tę odbyć i korzystać z 50 proc. zniżki kolejowej może tylko posiadacz legitymacyi, wydanej przez zarząd powiatowy kółek rolniczych w Łańcucie. Za złożeniem kwoty 7 koron 50 hal. legitymacyę otrzymać można pocztą z Łańcuta, a w wyjątkowych wypadkach przy stacyach zatrzymania się pociągu.

Tarnów, 23 września. (Ze stosunków sądowych.— Wybory do komisyi podatkowej).

Stosunki w tutejszym sądzie powiatowym, że pominiemy inne oddziały, urągają wprost wszelkim opisom. — Zwłaszcza urzędnicy kancelaryjni są tak obarczeni robotą, że zaległości, spowodowane brakiem pisarzy, muszą odrabiać w domu po nocach, a nierzadko płacić nawet za przepisywanie. Wreszcie przebrała się miarka cierpliwości — której za wiele posiadają wszyscy urzędnicy sądowi. Urzędnicy kancelaryjni wnieśli zażalenie do prezydyum w Krakowie, celem usunięcia wielu nieprawidłowości. Podanie to jednak po perswazyach ze strony p. Dolińskiego, prezydenta sądu, cofnęli.

Prezydyum sądu wyższego w Krakowie powinno już raz przecie wglądnąć w te anormalne stosunki naszego sądu.

W bieżącym tygodniu odbyły się wybory do komisyi podatkowej z III. i IV. klasy. Z III. klasy wybrano Juliusza Silbigera; z IV. Franciszka Schuberta 663 głosami na 1.600 uprawnionych do głosowania. — Kontrkandydat Szatko, asesor miejski, otrzymał aż dwa głosy.

Gorlice, 22 września. (Wybory do Rady powiatowej. — Upadek ks. Pastora). Od kilku tygodni żyjemy pod znakiem wyborów do gorlickiej Rady powiatowej. Same w sobie wybory te nie miały u nas nigdy głębszego znaczenia politycznego, sięgającego poza ramy mniej lub więcej interesującej gry konserwatystów. Tym razem koteryjność prowincyonalna przybrała barwy partyjno-polityczne, tak, że po wyniku wyboru do Rady powiatowej z grupy gmin wiejskich w dniu 20 b. m., można mówić o zwycięstwie ludowców, bez narażenia się na zarzut nieścisłości z powodu powierzchownej oceny wypadków i osobistości. Wybrano bowiem na dwunastu delegatów siedmiu kandydatów, należących do polskiego stronnictwa ludowego, jednego bezpartyjnego, oraz czterech Rusinów, którzy zobowiązali się do solidarności z ludowcami. Ósmy kandydat ludowców, p. Mordawski ze Szalowej, zastępca posła Madeja i były kontrkandydat sejmowy posła Długosza, należący dziś do odłamu „niezadowolonych“ pozostał w mniejszości, natomiast poseł Długosz wybrany został jednomyślnie 224 głosami. Dotychczasowy marszałek powiatowy p. Płocki, nie stanął do walki.

O wiele więcej momentów, interesujących nietylko z lokalno-politycznego punktu widzenia, miały dzisiejsze wybory z grupy miast naszego powiatu. Na 53 wszystkich prawyborców, Gorlice miały 26, a miasta i miasteczka Biecz, Uście ruskie i Rzepiennik, razem 27. Walka rozgrywała się między kandydatami popieranymi przez starostwo, w porozumieniu z ludowcami (posłem Długoszem), a kompromisową listą kandydatów, samodzielnie przez miasta Gorlice i Biecz postawionych. Zwyciężyła lista miejska komitetu gorlickiego z jednym jedynym wyjątkiem. Wybrani są tedy członkami Rady powiatowej pp. dr Stern, (jednomyślnie 46 głosami), radca Smolecki (45 gł.), dr Katyński, burmistrz biecki, Weiss, dr Maciejowski z Biecza, Meus, burmistrz gorlicki, ks. Kopystyński i radny gorlicki Kosiba.

Pośród kandydatów przepadłych, wyróżnić należy przedewszystkiem posła ks. Pastora i jego adherenta Naftułę Bodnera, przełożonego kahału, którzy otrzymali w równej mierze po 15 głosów, z czego tylko po jednym głosie gorlickim.

Nader charakterystycznym jest fakt, że ks. Pastor kandydował samodzielnie, niepoparty przez starostwo, a nawet — jak mówią — z tej strony zwalczany. Wskazywałoby to tylko na tę okoliczność, że nawet czynniki oficyalne nie widzą już możności pogodzenia kandydatury ks. Pastora w naszem mieście z względami na interes naszego miasta i powiatu. Nad urobieniem takiego poglądu w sferach wpływowych ogół naszego obywatelstwa pracuje już oddawna rzetelnie i energicznie. A jedynie dzięki kahałowi gorlickiemu w osobie jego prezesa, rezultatów w tym kierunku dotychczas nie osiągnięto. Dziś wraz z gwiazdą ks. Pastora gaśnie u nas i gwiazda p. Naftuły Bodnera, który mimo, że się znalazł na liście kandydatów „starosińskich“, przepadł przy dzisiejszych wyborach.

W piątek, 24 b. m. mają się odbyć wybory z grupy wielkiego przemysłu, gdzie p. Bodner jeszcze raz próbuje szczęścia.

Brzeszcze, 22 września. (Gniazdo sokole. — Obchód Słowackiego). W sali czytelni T. S. L. odbyło się przed tygodniem wspólne zgromadzenie, a celem jego było omówienie sprawy mającego się założyć w tutejszej wiosce Sokoła, pod którego skrzydłami ma róść i rozwijać się poczucie jedności i siły. Referat w tej sprawie wygłosił p. Franciszek Drobniak, dyrektor kopalń, który podkreślił, że myśl założenia gniazda sokolego kiełkuje już od kilku lat, jednakże dla braku odpowiedniego lokalu, nie można jej było w czyn wprowadzić. Obecnie, gdy kosztem kopalni ukończoną zostanie budowa sali, mającej służyć na pomieszczenie przyrządów gimnastycznych, można już zabrać się do dzieła, na razie zaś rozpocząć pracę organizacyjną. Za stworzeniem Sokoła w tutejszej wiosce, gdzie budzi się zwolna wielki przemysł węglowy, przemawia wiele okoliczności, tem więcej, że mamy tutaj wielu chętnych, którzy chcą i pragną najgoręcej pracować dla ogółu. Mające się zrodzić gniazdo sokole ma być ludowem w całem tego słowa znaczeniu i mieścić w sobie włościan i robotników tutejszych kopalń, jako tych, z pod których ręki płyną najobfitsze bogactw krajowych źródła, a którzy najliczniejszą stanowią w narodzie ludność, a zarazem najdzielniejszą kraju siłę.

Z łona zgromadzonych wybrano komisyę, której powierzono wypracowanie statutów i przedłożenie namiestnictwu do zatwierdzenia, poczem ma się zebrać walne zgromadzenie, na którem sprawy Sokoła szerzej będą omawiane.

Wobec żywiołowej siły, jaka budzi się w całej Ojczyźnie w setną rocznicę urodzin Juliusza Słowackiego, postanowiono i u nas uświęcić tę wielkopomną chwilę, w której zrodził się jeden z największych synów i arcypoetów naszego narodu. Święto Słowackiego święciliśmy w dniu 12 b. m. W dniu tym urządzono staraniem T. S. L. tylko wykład popularny o życiu i pismach naszego nieśmiertelnego wieszcza, który to wykład wygłosił akademik p. Jan Keller. Równocześnie przemawiał prezes T. S. L. wzywając obecnych najusilniej do spełnienia gorących pragnień arcymistrza narodowych poezyj i polskiego słowa.

Grzymałów, 22 września. (Podpalacze). Jak donosiłem, w ostatnich czasach wybuchały w okolicy częste pożary. Onegdaj aresztowano podejrzanego o podpalania Kazimierza vel Pawła Niemca, oraz kilka osób, jako jego wspólników.

Przeworsk, 23 września. („Sokół“ w Grzęsce.) Z inicyatywy włościan: Jakóba Kowala, Kotlińskiego i Michała Kwaśniaka, powstało w Grzęsce, cztery kilometry od Przeworska, gniazdo sokole. W przeciągu ośmiu miesięcy mozolnych starań, przy pomocy druhów i T. S. L. przeworskich, można było 18 b. m. otworzyć sokolnię w Grzęsce. Do „Sokoła“ w Grząsce wpisało się około 30 włościan. Zaprosili oni najbliższych sąsiadów z Przeworska, Rzeszowa i t. d. i przy ich udziale odbyło się uroczysto i podniosłe otwarcie. W sokolni w Przeworsku zebrali się druhowie z Grzęski w swoich strojach z szarfami i czapkami Sokołów. Z prezesem drem Zborowskim i wiceprezesem Kobzdajem na czele, ruszono z sokolni przeworskiej w pochodzie do kościoła parafialnego. Po nabożeństwie, celebrowanem przez ks. Soleckiego, drużyna sokola udała się z powrotem do sokolni w Przeworsku, gdzie prezes dr Zborowski przemówił do Grzęszczan i skreślił następnie zadania sokolstwa polskiego. Po południu odbyło się w Grzęsce przyjęcie i przedstawienie, urządzone przez włościan. Grano „Łobzowian“ i „Wigilię św. Andrzeja“. Przedstawienie wypadło bardzo dobrze. Grano z werwą. Reżyserem był druh Jenke, słuchacz praw.

„Sokół“ w Grzęsce będzie się starał, aby w krótkim czasie wybudować sokolnię.

Czortków, 22 września. (Poświęcenie gmachu „Sokoła“). Dnia 12 b. m. odbyło się w Czortkowie poświęcenie nowo wybudowanego gmachu „Sokoła“. Na uroczystość przybył ks. biskup Bandurski ze Lwowa, około 200 umundurowanych druhów z VI okręgu i 500 Sokołów włościańskich. Jako delegat Związku ze Lwowa przybył druh Biega. Program uroczystości obejmował: przyjęcie biskupa, pochód na boisko, mszę polową, ćwiczenia 60 Sokołów, przedstawienie, oraz wspólną wieczerzę.

Uroczystość wypadła wspaniale. Tysiące ludu brało w niej udział. Prócz tego jawili się okoliczni obywatele. Zasługi około wzniesienia nowej placówki ma prezes gniazda druh Krokowski; po 17 latach pracy i zabiegów dopięto wreszcie upragnionego celu.

Stanisławów, 23 września. (Dyrektor policyi). Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej zatwierdzono wniosek magistratu o zamianowanie komisarza lwowskiej policyi rządowej p. Bronisława Łukomskiego — dyrektorem miejskiej policyi w Stanisławowie. P. Łukomski objąć ma z dniem 1 października b. r. urzędowanie w naszem mieście.

Sambor, 22 września. (Wiec urzędniczy. Uszczuplenie załogi wojskowej. Rocznica Słowackiego. Raut na bursę ludową). W niedzielę 19 b. m. odbył się w sali „Sokoła“ wiec urzędników państwowych w sprawie przeniesienia Sambora do II klasy dodatku aktywalnego. Referował p. Dominikowski, st. zarządca podatkowy, który się tą sprawą zajął gorliwie, postarawszy się o potrzebne daty do memoryału, do władz centralnych wnosić się mającego. Po krótkiej dyskusyi uchwalono powierzyć wypracowanie stosownego memoryału komitetowi, do którego weszli przedstawiciele wszystkich dykasteryj urzędniczych, oraz po zwołaniu Rady państwa wysłać do Wiednia deputacyę celem należytego poparcia tej petycyi.

Istnieje zamiar przeniesienia załogujących tutaj dwóch szwadronów ułańskich do Rzeszowa. Już w roku ubiegłym zabrano batalion landwery z powodu lichego pomieszczenia i przeniesienia go do Stryja, obecnie mają pójść i ułani. Byłoby to dla miasta faktem bardzo niepomyślnym. Gmina postanowiła przeciwko temu zamiarowi władz wojskowych się bronić, tem więcej, że usunęła już przyczynę niechęci zarządu wojskowego, przeprowadziwszy w ubikacyach zajmowanych przez ułanów pożądane rekonstrukcye. Na ostatniem posiedzeniu Rady gminnej sprawa ta była przedmiotem ożywionej dyskusyi, w końcu której uchwalono wysłać do Wiednia burmistrza, dra Steuermana, celem poczynienia tam potrzebnych starań o pozostawienie załogi wojskowej nadal naszemu miastu.

Stuletnią rocznicę urodzin Juliusza Słowackiego święciły już w roku bieżącym zakłady tutejsze szkolne publicznemi wieczorkami. Obecnie zamierza uczcić pamięć wieszcza obywatelstwo samborskie uroczystym obchodem. Zawiązany w tym celu komitet, odbył onegdaj posiedzenie, pod przewodnictwem dr Biegelmayera, na którem postanowiono obchód urządzić w dniach 23 i 24 października. W pierwszy dzień ma się odbyć w sali „Sokoła“ wieczór uroczysty, przy współudziale Jana Kasprowicza, w następny zaś, przypadający w niedzielę, nabożeństwo z kazaniem i pochód pod pomnik Tadeusza Kościuszki, gdzie odbędą się odpowiednie przemówienia. W stowarzyszeniach i czytelniach ma się w tym dniu równocześnie urządzić popularne odczyty o Słowackim, wreszcie ustroić miasto w nalepki Słowackiego.

Na dochód budowy własnego domu bursy ludowej urządzonym będzie dnia 2 października wielki raut w salach „Sokoła“, do którego już dzisiaj czynią się przygotowania.

Ze świata.

Przeciw przedwczesnemu pensyonowaniu. Jak donoszą z Wiednia, rząd centralny wydał do wszystkich władz krajowych rozporządzenie, w którem wskazuje na przeciążenie etatu emerytów i wzywa owe władze, ażeby tylko takich urzędników przenosiły na emeryturę, którzy z powodu złego stanu zdrowia nie mogą pełnić dalszej służby. Urzędnicy wobec tego rozporządzenia obawiają się, że usuwanie się starych urzędników zostanie w taki sposób ograniczone, iż stosunki awansowe i tak już niepomyślne, ulegną dalszemu pogorszeniu. Związek centralny urzędników państwowych w Wiedniu wniósł do rządu podanie o cofnięcie tego rozporządzenia.

Za wynalazek dla wojska 6000 koron. (Okólnik austryackiego ministerstwa wojny z 17 kwietnia 1909 roku). Inżynier St. Dzbański pisze nam z Wiednia:

Z roku 1854 istnieje zapis, wynoszący obecnie 74.800 koron. Odsetki mają być wypłacane tym, którzy wynajdą coś pożytecznego (choćby to była „tylko śruba“) dla wojska. Ubiegać się mogą o nagrody krajowcy, jakoteż obcokrajowcy, wojskowi lub cywilni. Udzielanie 6000 koron nastąpi po raz pierwszy 24 grudnia 1910 r., następnie zaś każdego drugiego roku. Warunki są następujące:

1. W pierwszym rzędzie mają być nagrodzone takie wynalazki, odkrycia, ulepszenia i t. p., które już zostały wypróbowane i okazały się pożyteczne, zatem są w użyciu i mają z chwilą rozdania nagrody jeszcze swoje znaczenie;

2. Osądzenie, co jest najpożyteczniejsze z nadesłanych pomysłów, przysługuje fachowym organom ministerstwa wojny.

3. Dotycząca komisya składa się z zastępcy mi-

nistra, jako przewodniczącego, szefa sekcyjnego ministerstwa wojny, zastępcy ministerstwa wojny, zastępcy sekcyi marynarki i naczelnika 9 oddziału ministerstwa wojny. Komisya zbiera się na miesiąc przed udzieleniem nagrody;

4. Prawo udzielenia nagrody przysługuje każdoczesnemu ministrowi wojny.

Tołstoj w gościnie u Czertkowa. Podróż genialnego pisarza rosyjskiego do jego przyjaciela Czertkowa obudziła zarówno w Rosyi, jak i zagranicą już z tego powodu silne bardzo wrażenie, że Tołstoj po raz pierwszy od lat kilkunastu wyruszył poza obręb swej ulubionej Jasnej Polany. Tołstoj jechał wraz ze swą rodziną przez cały czas trzecią klasą dla zaznaczenia swego demokratyzmu i z nadzwyczajną cierpliwością odpowiadał na tysiące pytań, zadawanych mu przez przypadkowych towarzyszy podróży. Nie brakło mu nawet cierpliwości do wysłuchania całego referatu jakiegoś lekarza ziemskiego, który projektował, aby młodzież w letnich mieszkaniach zamiast uprawiać różne gry sportowe, zajęła się rolnictwem. Wielu pasażerów prosiło Tołstoja, aby zaopatrzył swym podpisem nabyte przez nich jego fotografie, konduktor zaś pociągu, który miał przy sobie tylko fotografię pomnika Gogola, zdołał skłonić wielkiego pisarza rosyjskiego, aby chociaż na tym pomniku swój podpis położył.

Rodzina Czertkowów stara się, aby sposób życia Tołstoja u nich w gościnie niczem się nie różnił od trybu życia, ustalonego w Jasnej Polanie. Tołstojowi towarzyszy jego córka, dr Makowiecki i stary sługa.

O wrażeniach, doznawanych po tak długiem, pustelniczem życiu, Tołstoj opowiada, iż dostarczyły mu one mało chwil przyjemnych, zwłaszcza, gdy wypadło się stykać z większemi grupami ludzi. W stosunkach z ludźmi, jak utrzymuje Tołstoj, najważniejszą jest rzeczą, aby każdy widział w bliźnim swym człowieka i tylko człowieka. Podczas swej gościny Tołstoj nie przerywa zwykłych swych zajęć. Pracuje on obecnie nad popularną broszurą dla ludu o różnych niedorzecznych fetyszach, którym się w życiu społecznem hołduje. Zajmuje go też bardzo i inny jeszcze temat, a mianowicie odpowiedź pewnej Polce w kwestyi polskiej.

Cook o swojej wyprawie. W czwartym rozdziale opisu wyprawy swojej dla zdobycia bieguna północnego, mówi dr Cook o dalszym pobycie swym w Anootok. Burze coraz to silniejsze i coraz to częstsze uniemożliwiły polowanie na morzu, więc członkowie wyprawy przy pomocy Eskimosów urządzali łowy na lądzie, strzelając reny, zające i ptactwo. Dzięki sprytowi Frankego wyprawa, jak się wyraża Cook, miała tak wykwintne potrawy, że w najlepszym hotelu amerykańskim trudnoby je było dostać za drogie pieniądze. W połowie października 1907 r. Eskimosi przenieśli się z namiotów do „iglu“, czyli kamiennych domów. Śnieg pokrył ziemię, a gruby lód morze. Rozpoczęły się jazdy sankami.

Dnia 24 października wszyscy opuścili duszne domki i wyszli na świat, ażeby ujrzeć ostatnie blaski dzienne przed zapadającą długotrwałą nocą. Ostatni zachód słońca był wspaniałem widowiskiem, ale wszyscy byli smutni, gdyż miała zapaść noc na czas 118 dni. Eskimosi śpiewami i tańcami żegnali słońce. Cook z Frankem powzięli — jak pisze Cook — wobec tego widowiska przyrody stanowczą decyzyę przygotować się w ten sposób, ażeby można było wyruszyć na zdobycie bieguna ze wschodem słońca w r. 1908.

Rozpoczęły się też wszechstronne przygotowania. Między innemi pracował Cook z Frankem nad budową odpowiednich sanek. Przyjęto budowę sanek, łączącą zalety sanek jukońskich i sanek Eskimosów. Uprząż dla psów wykonano wedle modelu Eskimosów. Zdarza się czasem, że psy, mając małe porcye żywności, gryzą rzemienie uprzęży, ażeby więc temu zapobiedz, użyto uprząż z płótna żaglowego, a postronki zrobiono z lin. Uznawszy konieczność zabrania z sobą łodzi, Cook wybrał do tego celu składaną łódź płócienną, która podczas 100-dniowej wyprawy oddała Cookowi, jak się później okaże, wyborne usługi. Wreszcie zabrano się do sortowania prowiantu, uwzględniając sposób życia Eskimosów, dalej dwóch „białych“ członków wyprawy, a wreszcie żołądki nieocenionych psów.

W taki sposób długa noc polarna minęła na skrzętnej pracy. Wiedza białych i doświadczenie Eskimosów współdziałały szczęśliwie i z jak najlepszym skutkiem. Uwzględniono również pewne zdobycze poprzedników, unikając ich błędów.

Cook w Nowym Jorku. I sława ma swoje ciernie i owacye mogą stać się katuszą. Doświadczył tego na sobie dr Cook, przybywszy do Nowego Jorku w dniu 21 b. m. Przyjmowano go po amerykańsku. To wystarczy. Na pokład okrętu wdziera się tłum publiczności, który nie krzyczy, ale wyje. Ponad tem straszliwem piekłem głosów ludzkich górują syreny okrętowe, które podobno słyszano po drugiej stronie Ameryki. Wszyscy otaczają Cooka, któremu wieszają się na rękach i nogach reporterzy, gorsi od wężów Ewy. Nagle tłum zaczyna śpiewać „hymn Cooka“, wobec którego bledną wszelakie rymy częstochowskie. Publiczność śpiewa: „O ty, Cooku, o ty Cooku — O ty mężu biegunowy!“ — a śpiewa tak fałszywie, jak to umieją tylko Jankesi. Wreszcie Cook staje na lądzie. Wszystko powtarza się — tylko owo „da capo“ wzmaga się do potęgi „skiskraperów“ 30-piętrowych.

Ale to wszystko nic. Oto tam czekają na Cooka kobiety. Wszczyna się orgia histeryi. Kobiety w liczbie 3.000 całują go. Po kolei? Ano — nie wiadomo. Ale jak się zdaje, bez kolei i bez liku. Cook z pewnością pragnął, ażeby na jego miejscu znalazł się Peary. Wycałowały go na pół omdlałego, a on tylko obawiało się, ażeby ta owacya nie rozpoczęła się na nowo. Ale wszystko się kończy, nawet całowanie. Cook ocalał.

Mianowania. Dyrekcya poczt zamianowała ukończonych gimnazyalistów: Jana Żeglickiego i Józefa Klejkę praktykantami pocztowymi.

Z kalendarza. W sobotę 25 września: Ładysława z G.; w niedzielę 26 września: Cypryana i Justyny; w poniedziałek 27 września: Przeniesienie św. Stanisława, Kosmy i Damiana.

Wschód słońca 25 września o godz. 5 min. 33, zachód o godz. 5 m. 31; długość dnia 11 godzin 58 min.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 23 września termometr doszedł od + 9·7 do 19·3 C.; barometr wahał się.

Dnia 24 września o godz. 7 rano stan barometru 748·3 mm., termometru + 10·4 C.; cisza.

Repertuar Teatru miejskiego w Krakowie.
W piątek: „Wielkie bractwo“.
W sobotę: Judyta“ Hebbla.
W niedzielę: Judyta“.

Repertuar teatru ludowego.
We czwartek: „Jarmark małżeński“.
W piątek przedstawienie dla młodzieży szkolnej: „Konfederaci barscy“ i „Wiesław“.
W sobotę: „Bunt Napierskiego“ Jana Kasprowicza.
W niedzielę po południu: „Posłaniec 6666“; wieczór: „Bunt Napierskiego.

Dział ekonomiczny.

× **Kurs pleciennictwa kapeluszy słomkowych.** Liga pomocy przemysłowej urządza przy poparciu hr. Andrzejowej Potockiej ośmiotygodniowy kurs pleciennictwa taśm (bort) do wyrobu kapeluszy słomkowych w Krzeszowicach w czasie od 20 października do 16 grudnia b. r. Nauka, której udzielać będzie zawodowy przodownik (werkmistrz) z Szwajcaryi, obejmie wyrób plecionek z różnych gatunków słomki, bort fantazyjnych do wyrobu słomkowych kapeluszy damskich i do galanteryjnego koszykarstwa, a to ze słomy, wiór drewnianych, łyczka, włókien konopnych i lnianych, włosienia, jedwabiu, bawełny i t. p.

Na kurs dopuszczone będą przedewszystkiem nauczycielki szkół ludowych z takich miejscowości kraju, w których istnieją już zaczątki przemysłu słomkarskiego lub pokrewnego galanteryjnego pleciennictwa, a to o ile uzyskają urlop i zezwolenie ze strony Rady szkolnej krajowej, następnie pracownice, zajęte w przemyśle kapeluszniczym damskim i w modniarstwie i w miarę miejsca inne kandydatki, wykazujące odpowiednie przygotowanie i kwalifikacyę. Uczestniczki kursu z poza Krzeszowic i najbliższej okolicy, otrzymają na koszta podróży i utrzymanie w Krzeszowicach przez cały czas kursu od Ligi pomocy przemysłowej zasiłek w kwocie 80 koron i bezpłatne pomieszkanie. — Zgłoszenia na kurs przedłożone być mają Lidze pomocy przemysłowej tylko za pośrednictwem jednego z towarzystw pomocy przemysłowej w kraju najdalej do 10 października b. r. Nauczycielki szkół publicznych wnieść winny natychmiast podanie o urlop i zezwolenie na udział w kursie na ręce swojej przełożonej władzy.

× **Kurs celem kształcenia agentów handlowych,** urządzony staraniem Towarzystwa lwowska Pomoc przemysłowa, otwarty zostanie w dniu 15 października w lokalu tego Towarzystwa we Lwowie, przy ul. Chorążczyzny l. 29 i potrwa do 15 grudnia. Jako prelegentów pozyskano p. Pawła Ciompę, zast. naczelnika filii Banku austr.-węg., profesorów akademii handlowej, pp. Mieczysława Christofa, Tadeusza Kistryna i dr Petyniak-Saneckiego. Wiadomości o krajowej twórczości przemysłowej wykładać będzie dyrektor Ligi pomocy przemysłowej, p. Józef Olszewski, a jeden z najważniejszych działów tego kursu „Praktyczne wskazówki dla ajenta handlowego“ objęli pp. Aleksander Lewicki, kupiec, Kazimierz Szczepański dyr. krajowego Związku przemysłowego i Tadeusz Gustowicz właściciel agencyi handlowej. Warunki przyjęcia na ten kurs i szczegółowy program nauki ogłoszone będą w tych dniach plakatami.

Kronika lwowska.

Lwów, 24 września.

Z uniwersytetu lwowskiego. Rektor dr Głąbiński objął wczoraj urzędowanie. Z powodu nieukończonych robót adaptacyjnych odłożono wpisy do poniedziałku.

Polski kongres pedagogiczny we Lwowie. Ogłoszono następującą odezwę:

Rodacy! Historya nasza stwierdza, że upadek nasz polityczny zaskoczył nas w chwili, gdy naród wstąpił na drogę wielkich reform społecznych i politycznych. Dowodem tego komisya edukacyjna i Konstytucya Trzeciego Maja. Śmiało możemy twierdzić, iż wiekopomna komisya edukacyjna przysposobiła umysły do wielkiego dzieła Konstytucyi Trzeciego Maja. Odrodzenie nasze przeto poczęło się na gruncie wielkich myśli reformatorskich w dziedzinie oświaty narodowej. Komisya edukacyjna złożyła losy oświaty narodowej w ręce całego społeczeństwa i w tem leżały tak wspaniałe sukcesy jej pracy.

Stuletnia niewola polityczna sprowadziła niestety u nas pewne zboczenie od zasad, które w społeczeństwo wszczepiały ustawy komisyi edukacyjnej. Obce systemy wychowania, narzucone przez rządy obce, wypaczyły naszą pedagogię narodową.

Nawiązanie myśli pedagogicznej do przeszłości i ujęcie zasad i celów wychowania do potrzeb obecnych narodu jest obowiązkiem dzisiejszego pokolenia. Zerwać musimy z tem, by o szkole i oświacie myślały za nas rządy obce. W tej myśli przystąpiły podpisane Towarzystwa, za inicyatywą polskiego Towarzystwa pedagogicznego, do zwołania polskiego kongresu pedagogicznego w dniach 31 października i 1 listopada b. r. we Lwowie.

Nie jest to prostym przypadkiem, że kongres ten schodzi się z wielkiem narodowem świętem Juliusza Słowackiego, który w testamencie swoim, jako pierwsze przykazanie, przekazał przyszłym pokoleniom: „Niech żywi nie tracą nadziei i przed narodem niosą oświaty kaganiec“.

Program kongresu obejmuje najważniejsze zagadnienia z dziedziny wychowania, powinien tedy zachęcić całe społeczeństwo polskie do współudziału w kongresie.

Do komitetu należą delegaci T. S. L.: (posłowie Bandrowski, Adam, Januszewski, Aleksandrowiczówna); Tow. nauczycieli szkół wyższych: (profesor Twardowski, prof. Zagajewski, prof. Janelli); Polskiego Tow. pedagogicznego: (poseł Tomaszewski, Kornecki (Siciński)); Polskie Tow. pedagogiczne w Cieszynie: (Heczko, Buchta); Związku sokolego: (dr Fiszer, Wallek, dr Kazimierz Wyrzykowski); Twa hygienicznego: (dr Obtułowicz, dr Hołobut, dr Panek, dr Hojnacki); Twa nauczycieli szkół ludowych m. Lwowa: (Jaworski, Malski, Zdek); Związku nauczycielek lwowskich: (Longchamps i Koniuszewska); Stowarzyszenia nauczycielek w Krakowie: (J. Pogonowska).

Komitet czyni usilne starania, aby kongres wypadł pod względem jakościowym i ilościowym jak najpoważniej. Wysłał już szereg odezw do pism i Towarzystw z bliższemi szczegółami o kongresie. Dla wiadomości ogółu podaje, co następuje: 1) adres komitetu: Komitet polskiego kongresu pedagogicznego, Lwów, ulica Friedrichów 10; 2) biuro komitetu otwarto codziennie od godziny 4 do 6 po południu; 3) osoby, chcące wziąć udział w kongresie, zechcą nadesłać zgłoszenie celem wysłania im programu i karty uczestnictwa do 30 października; 4) opłata za kartę uczestnictwa wynosi 5 kor. — Karta ta uprawnia do korzystania z bezpłatnych kwater na czas trwania kongresu. Uczestnicy, którzy chcą korzystać z bezpłatnych kwater, zechcą zawiadomić komitet do 25 października najpóźniej.

Projekt przebudowy dyrekcyi skarbu. Jak wiadomo, gmach dyrekcyi skarbu we Lwowie ma być zburzony, a na jego miejscu ma powstać nowy budynek rządowy. Naturalnie, rząd ze względów oszczędnościowych postawiłby gmach w stylu koszarowym, szpecąc tę najpiękniejszą część miasta. Aby to piękne miejsce uratować i wyzyskać do monumentalnych budowli, zawiązało się konsorcyum, złożone z wybitnych inżynierów i architektów, które zamierza odkupić od rządu cały ten gmach, utworzyć w tem miejscu dwie nowe ulice, łączące ul. Hetmańską z ul. Teatralną i wybudować tam szereg czteropiętrowych gmachów o jednolitej wspaniałej fasadzie. Wzdłuż wszystkich gmachów od strony wałów Hetmańskich prowadziłby arkadowy, kryty chodnik, na wzór Sukiennic krakowskich. W parterach tych gmachów mieściłyby się o wytwornych wystawach lokale sklepowe, piętra zaś przeznaczonoby dla adwokatów, lekarzy i na rozmaite prywatne biura, rozrzucone dziś po całem mieście z wielką szkodą dla interesów. Projektodawcy zwrócili się już do ministra Bilińskiego, który odnosi się do tych planów przychylnie. Nowy gmach dyrekcyi skarbu stanąłby na placu cłowym.

Wykradzenie neofitki. Głośne było przed kilka tygodniami wykradzenie z zakładu SS. Felicyanek we Lwowie neofitki Zofii Bleichówny, którą uprowadziło dwóch mężczyzn pod pozorem, że jako funkcyonaryusze sądowi mają ją odstawić do sądu. Jeden z nich był nawet przebrany w mundur woźnego sądowego. Śledztwo policyjne nie przyniosło żadnego rezultatu. Dopiero obecnie — jak donoszą — znalazła Bleichównę żandarmerya w Borkach pod Tarnopolem. Bleichówna nie dała żadnych wyjaśnień co do tajemniczego jej porwania, oświadczyła tylko żandarmeryi, że zostaje przy żydowskiej wierze.

Repertoar teatru lwowskiego.
W sobotę po południu: „Rewizor z Petersburga“; wieczór: „Manewry jesienne“.
W niedzielę popołudniu: „Czar walca“; wieczór: „Kordyan“.

Samorząd miejski w Królestwie Polskiem.

(Tel. „N. Reformy“ z 24 września.)

Petersburg. „Nowoje Wremia“ donosi:

Rada ministrów przyjęła w ostatecznej redakcyi projekt prawa o samorządzie miejskim w Królestwie Polskiem. Prawo wyborcze otrzymać mają wszyscy właściciele nieruchomości, posiadacze własnych lokalów w mieście, którzy opłacają podatek mieszkaniowy od 60 rb. i właściciele przedsiębiorstw przemysłowo-handlowych.

Wszyscy wyborcy dzielą się na 3 kurye według narodowości: rosyjską, żydowską i trzecią, do której wchodzą wszystkie pozostałe narodowości.

W miejscowościach, gdzie liczba osób wyznania żydowskiego przewyższa połowę ludności, kurya żydowska wybiera piątą część ogółu radnych, tam zaś, gdzie żydów jest mniej, niż połowa ogółu ludności, tam liczba radnych jest zależna od liczby wyborców żydów w stosunku do ogółu wyborców dwóch pozostałych kuryj, w każdym jednak razie nie może przewyższać 10 części ogółu radnych.

Rosyjska kurya tworzy się, jeśli w danej miejscowości znajdzie się przynajmniej dziesięciu(!) wyborców, którzy wybierają jednego radnego. Przy mniejszej liczbie wyborców Rosyan przyłączani są oni do kuryi trzeciej.

Opodatkowanie funduszów miejskich na rzecz skarbu będzie obniżone do 40 procent, przyczem przyjęta zostaje norma 6 proc. od dochodu.

Rady miejskie otrzymają prawo opodatkowywania nieruchomości dodatkowym podatkiem państwowym do nieograniczonej wysokości, z warunkiem jednak opodatkowania wszystkich nieruchomości według jednej skali procentowej. Miasto otrzymuje prawo opodatkowywania znajdujących się w obrębie miasta gruntów, zajętych pod gospodarstwa rolne. — Państwowy podatek mieszkaniowy zostaje zniesiony, wprowadzony natomiast będzie miejski podatek mieszkaniowy, przemysłowy i zarobkowy.

Wydawanie przez Rady miejskie postanowień obowiązujących, odbywać się ma, według projektu, na zasadzie ogólnych przepisów dla miast. Niezależnie od opiekowania się oświatą ludową zarządy miast powołane być mają do udziału w urzeczywistnieniu zaprowadzenia powszechnego nauczania.

Z Sejmu krajowego.

(Zwalczanie drożyzny mieszkań. — Nowe ruskie gimnazya.)

Jak w porannym numerze naszego dziennika donieśliśmy, na wczorajszem posiedzeniu Sejmu krajowego uzasadniał poseł dr Ignacy Landau swój wniosek, poparty przez lewicę sejmową, w sprawie zwalczania drożyzny mieszkaniowej. We wniosku tym wezwano rząd:

1) Aby do przyszłorocznego budżetu państwowego wstawił odpowiednią kwotę na poparcie akcyi budowy tanich mieszkań w miastach galicyjskich; 2) aby bezzwłocznie przystąpił do budowy na szeroką skalę domów na pomieszczenie władz, instytucyi i zakładów rządowych, oraz mieszkań dla funkcyonaryuszy państwowych, zwłaszcza w tych miastach, gdzie przebywa stale znaczna liczba funkcyonaryuszy kolejowych i pocztowych.

Wniosek ten wzywa dalej Wydział krajowy: 1) aby w porozumieniu z Bankiem krajowym przedłożył na obecnej sesyi sejmowej wnioski w kierunku przyjścia z pomocą stowarzyszeniom budowlanym i gminom, które zajmują się budową tanich i zdrowych mieszkań dla mniej zamożnych warstw ludności miejskiej, czy to przez przystąpienie z większymi udziałami do tych stowarzyszeń, czy przez udzielanie stowarzyszeniom i gminom taniego i wydatnego kredytu; 2) aby zwołał w najbliższym czasie ankietę w sprawie zmodernizowania i podniesienia przemysłu budowlanego w kraju.

Jak już nasz korespondent sejmowy onegdaj doniósł, uchwaliła Rada szkolna krajowa wystąpić z wnioskami o założenie nowych gimnazyów ruskich. Przytoczywszy informacye naszego dziennika, pisze w tej sprawie „Gazeta Narodowa“:

„Doniesienie to, o ile nasze informacye sięgają, jest prawdziwe, a wymaga tylko pewnego objaśnienia.

„Wskutek uchwalonego onegdaj przez Sejm wniosku nagłego p. Oleśnickiego wezwania Rady szkolnej o przedłożenie wniosków co do utworzenia nowych szkół średnich, Rada szkolna krajowa przedłoży w tych dniach swoją opinię Wydziałowi krajowemu, a ten Sejmowi. — Nie możemy dziś z całą stanowczością oznaczyć, czy istotnie Rada szkolna krajowa zaproponuje utworzenie z istniejących filij przy gimnazyach ruskich we Lwowie i Brzeżanach dwóch samodzielnych gimnazyów ruskich; zaznaczyć atoli musimy, że decyzya, czy żadne, czy jedno, czy też aż dwa gimnazya ruskie samoistne powstać mają, zależeć będzie dopiero od decyzyi Sejmu.

„Doniesienie co do upaństwowienia utrakwistycznych gimnazyów w Rohatynie i Jaworowie, nie jest, wedle naszych informacyj, dokładne. Rada szkolna krajowa, zdaje się, nie wystąpi z konkretnemi wnioskami, a raczej zapragnie zasięgnąć opinii Sejmu w kwestyi zasady utrakwizmu.

„Doniesienie, że Rada szkolna krajowa w polskich gimnazyach w Kamionce, Gródku, filii gimnazyum w Stryju i w II. w Stanisławowie zaprowadzi obowiązkową naukę języka ruskiego, a w gimnazyach ruskich we Lwowie i Brzeżanach, naukę języka polskiego, jest uzasadnione ustawą z roku 1905, uchwaloną na wniosek ś. p. Wojciecha Dzieduszyckiego“.

Telefonem.

Z komisyi dla reformy wyborczej.

Lwów, 24 września.

Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi dla reformy wyborczej, które się odbyło przy udziale marszałka krajowego i namiestnika, złożył na wstępie namiestnik dr Bobrzyński oświadczenie imieniem rządu, poczem zabrał głos poseł Leo. W imieniu członków komitetu dla reformy wyborczej, należących do lewicy sejmowej, złożył on następujące oświadczenie:

1) Stojąc na stanowisku idei autonomicznej, a więc na zasadzie politycznej równorzędności Sejmów krajowych z parlamentem centralnym i wychodząc z założenia, że podstawa wyborcza, na której opiera się ciało ustawodawcze, jest źródłem jego siły i znaczenia — lewica sejmowa nie może uznać za słuszne stanowiska rządu, iż ordynacya wyborcza sejmowa opierać się ma na systemie kuryalnym, który ma być jedynie uzupełniony kuryą powszechnego prawa głosowania.

Lewica sejmowa trwa przy zasadzie, że stanowisko polityczne i znaczenie Sejmu, oraz konieczność dążności do rozszerzenia jego ustawodawczych atrybucyj, wymaga, aby ordynacya wyborcza do Sejmu nie opierała się na ciaśniejszych podstawach, niż ordynacya wyborcza do Rady państwa.

2) Lewica sejmowa nie może się zgodzić z dotychczasowym przebiegiem prac komisyi reformy wyborczej, która nie daje żadnej gwarancyi rychłego i pomyślnego załatwienia sprawy reformy wyborczej.

Uważając przewlekanie tej sprawy za szkodliwe dla normalnego rozwoju stosunków narodowych, politycznych i społecznych kraju, lewica sejmowa żądać musi z całą stanowczością, aby komisya sejmowa w bieżącej sesyi sejmowej przedłożyła Sejmowi wnioski o zasadach reformy wyborczej wraz z wnioskiem o wyborze nieustającej komisyi dla opracowania przy współudziale Wydziału krajowego projektu wyborczego, na najbliższej sesyi.

Następnie złożył oświadczenie mniej więcej tej samej treści w imieniu klubu ludowców poseł Stapiński — potem złożył oświadczenie Oleśnicki w imieniu swojego klubu, a poseł Starzyński w imieniu swojego klubu zaznaczył, że prawica chce pracować, ale musi się liczyć z historyczną podstawą (!) Sejmu i ze stanowiskiem rządu.

W końcu zabrał głos marszałek krajowy St. Badeni, który w obszernym wywodzie wyjawił swoje osobiste zapatrywanie na tę sprawę.

Dyskusya trwa dalej.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 24 września.

Zapowiedź rozwiązania Sejmu i parlamentu.

Praga. Do dzisiejszej konferencyi przywódców klubów nie przywiązują najmniejszych nadziei. Zdaje się, że odroczenie Sejmu nastąpi w najbliższym czasie, a potem prawdopodobnie nastąpi rozwiązanie.

W kołach politycznych twierdzą, że bezpośrednim następstwem rozwiązania Sejmu czeskiego, miałoby być rozwiązanie Rady państwa.

Oświadczenie Bülowa.

Berlin. „N. Gesell. Corresp.“ zwróciła się wprost do ks. Bülowa z prośbą, aby zajął stanowisko wobec rzekomych rewelacyj, dotyczących znanego wywiadu cesarza Wilhelma. Bülow odpowiedział telegraficznie: „Rzekome rewelacye są wznowieniem kłamstw, których bezprzedmiotowości dawno już dowiedziono. Nie myślę się wdawać w żadne polemiki“.

Abdykacya króla Leopolda.

Berlin. „Berl. Tagblt.“ donosi z Brukseli: Jeden z tutejszych dzienników, dobrze poinformowany w stosunkach dworskich, donosi na podstawie wiadomości z dobrego źródła, że król Leopold ma zamiar złożyć koronę na rzecz następcy tronu Alberta.

Mowa Gladstona.

Londyn. Gladstone wygłosił wczoraj mowę polityczną, w której polemizował z wywodami Balfoura i oświadczył, że jakkolwiek ukształtują się losy budżetu, ostatecznie zwycięży rząd, który niczego nie pragnie więcej, jak aby zwrócono się z apelem do narodu. Przy nowych wyborach naród rozstrzygnie o losie budżetu.

Krytyczna sytuacya w Grecyi.

Berlin. Z Aten donoszą: Zachodzi niebezpieczeństwo, że związek oficerów będzie się domagał ustanowienia rządu tymczasowego, któryby przeprowadził program wojskowy.

We wszystkich kołach ludności panuje wrzenie. Banki odesłały swe pieniądze za granicę.

Sprawa kreteńska.

Londyn. „Daily Telegraph“ donosi z Konstantynopola, że Porta postanowiła przedłożyć sprawę kreteńską konferencyi mocarstw, aby raz wreszcie wywołać rozwiązanie tej sprawy.

Czy klęska?

Madryt. Ostatnie wiadomości z Melilli zaprzeczają rozpuszczonej zagranicą pogłosce o klęsce Hiszpanów.

Salonika. Wśród największej tajemnicy rozpoczęły się tu obrady kongresu młodotureckiego.

Belgrad. „Dniewnyj List“ donosi, że według nowego statutu dworskiego, następstwo tronu na wypadek, gdyby ks. Aleksander nie zostawił potomka, przechodzi na ks. Jerzego.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 24 września.

Z wystawy w Częstochowie. W grupie hygieny odznaczenia wystawowe otrzymali między innymi następujący wystawcy z Galicyi: Dyplomy uznania: Sanatoryum dra Dłuskiego w Zakopanem, dr Serkowski za ogół wystawionych przedmiotów, dr Bier z Krakowa i za ogół wystawionych przedmiotów prof. dr Bujwid z Krakowa.

Z Wilna. (Proces o napad na pociąg w Bezdanach. — Sprawa prasowa.)

— Sąd wojenny wileński rozpoczął w dniu 22 b. m. rozpoznawać głośną sprawę o napad na pociąg kolejowy w Bezdanach i o zrabowanie 147.408 rubli. Przed sądem stanęli: Świrski, Fijałkowski, Zakrzewski, Grabowski i Cezaryna Kozakiewiczówna (Lipińska); oskarżyciel powołał 59 świadków, obrona 23. Obronę wnoszą: dymisyonowany sędzia wojenny generał Iwanienko, mecenas Patek z Warszawy i adwokat przysięgły Tarchowskoj.

— W wydziale karnym tutejszego sądu okręgowego odbyła się rozprawa prasowa przeciw pp. Henrykowi Radziszewskiemu, oraz redaktorowi „Dziennika Wileńskiego“ p. Adamowi Karpowiczowi. Prokurator w artykule p. Radziszewskiego p. t. „Finanse państwowe a ludność“, wydrukowanym w „Dzienniku Wileńskim“, upatrywał podburzanie ludności przeciw rządowi. Przybyły z Petersburga adwokat przysięgły Olszamowski w świetnej mowie dowodził, iż prasa ma prawo krytykować politykę rządu. Mowa ta trwała przeszło godzinę i sprawiła wielkie wrażenie. Sąd, mimo to, skazał obu oskarżonych na grzywnę w wysokości po 25 rubli każdego, lub w razie niemożności zapłacenia po 7 dni aresztu.

Peary przeciw Cookowi. Z Londynu telegrafują: „N. J. World“ donosi, że Peary oświadczył, iż ma zamiar wytoczyć 30 oskarżeń przeciw Cookowi; każde z tych oskarżeń ma przekonać kompetentnych, że Cook niesłusznie rości sobie pretensye do odkrycia bieguna północnego.

Peary oświadcza, że widział ogromne pokłady węgla w Grenlandyi i Ellesmereland.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 24 września. (Giełda południowa.)
Marki 117·55. Renta majowa 94·75. Renta koronowa węgierska 91·90. Akcye austr. zakł. kred. 660·25. Akcye węg. zakł. kred. 764·—. Akcye Angiobanku 309·—. Akcye Unionbanku 570·—. Akcye Bankvereinu 540·50. Akcye Länderbanku 487·50. Akcye kolei państwowych 756·—. Lombardy 125·50. Akcye fabryki broni 675·—. Akcye tytoniowe —·—. Alpiny 729·—. Rima-Muranyi 691·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2860·—. Losy tureckie 202·—. Ruble 255·50.
Usposobienie: ustalone.
Berlin, 23 września. (Giełda poranna.)
Akcye kredytowe 208·50. Tow dyskontowe 198·50.
Usposobienie: silne.

Giełda zbożowa.
Budapeszt, 24 września. Pszenica na październik 13·82 do 13·83; pszenica na kwiecień od 13·91 do 13·92; żyto na październik 9·63 do 9·64; żyto na kwiecień 9·95 do 9·96; owies na październik od 7·41 do 7·42; owies na kwiecień 7·62 do 7·63; kukurydza na wrzesień 0·— do 0·—; kukurydza na maj 7·04 do 7·05; rzepak —·— do —·—.

IGNACY SOBOLEWSKI
w Krakowie, przy ul. Grodzkiej l. 3.

Magazyn Towarów Bławatnych
i gotowej Konfekcyi damskiej, oraz Pracownia sukien pod fachowym zarządem.

Towar doborowy. Ceny umiarkowane.
UWAGA: Magazyn w niedziele i święta zamknięty. 51 130 0



3817 33 40

Do Wielmożnego Pana
Dra Włodzimierza Pajączkowskiego
lekarza w Sanoku.

Poczuwam się do obowiązku złożyć Ci zacny konsyliarzu publiczne gorące podziękowanie za wyratowanie mej żony od niechybnej śmierci w jednej z najcięższych słabości, tudzież za nadzwyczajną opiekę i pomoc i niech Ci to gorące podziękowanie i zapewnienie niewygasłej wdzięczności będzie osłodą za tyle trudów, za tyle bezsennych nocy, spędzonych u łoża chorej.

Tą drogą wyrażam Ci, zbawco nasz, naszą nadzwyczajną wdzięczność i podziękowanie i oby Ci Bóg wynagrodził to, czego my nie jesteśmy w stanie.

6150 **Stanisław Rylski**
c. k. sekretarz skarb. w Sanoku.

Poszukuje się
urządzenia restauracyjnego t. j. stołów i stołków, kanap i t. p. Zgłoszenia ul. św. Anny l. 3, u Lazara. 6153 1 3

Potrzebna panna
umiejąca pisać na maszynie Adlera. Zgłoszenia z podaniem warunków przyjmuje pod **Promień** biuro dzienników i ogłoszeń, Kraków, ulica Sławkowska 2. 6156

Pracownia sukien damskich
kompletnie urządzona, bardzo dobrze prosperująca, z wyrobioną klientelą, jest pod bardzo korzystnemi warunkami do sprzedania lub wydzierżawienia. Bliższa wiadomość w Drukarni Ludowej, Kraków, ul. św. Filipa 11. 6141 1 2

Mlocarnia i lokomobila Shuttlevorta w dobrym stanie do sprzedania. Wiadomość u maszynisty w hotelu Krakowskim. 6154 1 5

Dla Krakowa i okolicy
potrzebni **kolporterzy** do dziennika mody damskiej. Wymagana mała kaucya. Mohr, Lwów, Kopernika 30. 6111 1 3

WIKTOR BARABASZ
skład fortepianów, pianin i harmonium,
poleca 5561 211 0
najlepsze instrumenta firm krajowych.
Wyłączne zastępstwo fabryk Bösendorfera, Ehrbara, Wirtha, Kotykiewicza. Zarazem najpraktyczniejsze krzesła do fortepianów.

Dr Schmindling
adwokat w Milówce,
poszukuje od 1 listopada b. r. zdolnego i rutynowanego **koncypienta,** obznajomionego z praktyką prowincyonalną. 6129 1 4

Inteligentny mężczyzna
lub panna, która chciałaby zająć się rozpowszechnianiem wytwornych dzienników mody damskiej za prowizyę, mówiąca po polsku i po niemiecku, może mieć przy jakiej takiej pilności, piękny stały dochód. Zgłoszenia: „Maison“ poste rest. Lwów, za okaz. kwitu. 6109 1 3

Aspirant farmacyi
znajdzie zaraz umieszczenie w aptece w Sędziszowie. 6061 4 4

5 kg. wielkich bośniackich śliwek
tylko 2 K, taksamo jabłka i gruszki, brzoskwinie stołowe, 100 kg. 10—20 K. winogrona, melony, śliwki suszone i gruszki, orzechy, słodkie kasztany, 5 kg. prawdz. miodu lub śliwowicy wraz z opakowaniem 7 K. Powidła, tytoń, kasztany wschodnie i inne płody krajowe poleca Pierwszy bośniacki dom wysyłkowy G. Wasiljevič, D. Tuzla, Bośnia. 6114 1 2

Oszczędzi pieniędzy
ten, który w razie potrzeby przedmiotów użytkowych i podarków okolicznościowych wszelkiego rodzaju, zażąda mego głównego katalogu z 3000 odbitek, który każdemu wysyła się darmo, opłacony. C. i k. dostawca dworu **Hanns Konrad,** Brüx Nr. 332 (Czechy). 5806 3 13



5742 3 3

Pokoje elegancko urządzone
z utrzymaniem lub bez, zaraz do wynajęcia. Batorego 25, II p. 5757 7 20

Pensyonat Ukraina
Karmelicka 40,
pokoje na czas dłuższy i krótszy, z utrzymaniem lub bez. 6107 2 12

Krajowe
Konserwy mięsne
a mianowicie: 4930 12 12
Baraninę z ryżem, Bigos myśliwski, Gulasz, Kiełbasę, Kiełbaski z kapustą, Szynkę, Wędzonkę, Polędwicę wołową i wieprzową, Pasztet ze sarny, Pasztet turystyczny i inne — poleca dla turystów, na polowania, wycieczki etc. — firma
A. Hawełka -- Kraków.

Poszukuje się
młodego człowieka z działu kolonialnego do odwiedzania odbiorców w Krakowie i na prowincyi. Warunki odpowiednie. Zgłoszenia pod **A. N. 845.** poste rest. **Kraków.** 6123 1 12

Niebywała sposobność!!
Majątek ziemski oddalony ³/₄ godziny koło wo od Krakowa, w przepięknej lesistej okolicy, o powierzchni przeszło 170 mórg, z czego 110 mórg roli, około 14 mórg łąk, 2 i 3 kośnych, 40 morgów lasu, częścią liściastego, częścią szpilkowego, ogrodu około 10 mórg: owocowy, warzywny i kwiatowy; położenie gruntów południowe z przepięknemi budynkami mieszkalnemi i gospodarczemi, z odpowiednim inwentarzem żywym i martwym, oraz krescencyę, jedynie z powodu zmiany siedziby, pod bardzo korzystnemi warunkami natychmiast do sprzedania. Gotówka potrzebna 120.000 koron. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje najwyżej do 28 września b. r. Centr. biuro kupna i sprzedaży realności, Kraków, Mały Rynek 4. 6165 1 3

Do Polek!
Jeśli chcecie być piękne i szlachetne, nie kupujcie Panie pudru pruskiego, bo go zastępuje w zupełności polski
Puder tłusty „Mimoza“
a ma tę wyższość nad wyrobami zagranicznemi, że daje zarobek polskim robotnicom, zatrudnionym we fabryce chemiczno-kosmetycznej „Mimoza“ w Podgórzu.

Nadto 5% od czystego zysku przeznacza się na dochód Koła Pań Tow. Szkoły Ludowej w Krakowie.

Za 75 hal. dostanie pudełko pudru (wielkości pudru Leichnera za 1 kor.) w każdym składzie perfum i kosmetyków.

W Krakowie sprzedaje oprócz innych firma Reim i Spółka. 2787 55 0

L. 86494/09. 6132 1 2
Prez.

Obwieszczenie.

Gmina miasta Krakowa, jako właścicielka parcel gruntowych l. k. 793, 1534/2, 1536/1, 1342, 1444, 1471, 1472, 1479 i 1480 w gm. kat. Zwierzyniec, o powierzchni około 11¹/₂ morga, dalej parcel gruntowych l. k. 64/2, 65/1, 66, 67, 69, 71, 96, 97, tudzież 78 i 79 w gminie kat. Dębniki, tuż za Wisłą naprzeciw Skałki położonych, o powierzchni 7¹/₂ morga, wydzierżawi powyższe parcele od dnia 1 października b. r., a mianowicie w gminie Zwierzyniec w całości, lub też jako poszczególne parcele, zaś w gm. Dębniki w całości na przeciąg lat 3. Mający chęć dzierżawy winni złożyć odnośne oferty z podaniem ofiarowanego rocznego czynszu dzierżawnego **najpóźniej do dnia 30 września b. r.** w godzinach od 10-tej rano do 1-ej po południu, w biurze Ekonomatu miejskiego (plac WW. Świętych l. 6, dawny dom Larysza), gdzie również dowiedzieć się można bliższych szczegółów, dzierżawy dotyczących.

Kraków, dnia 17 września 1909.

D. E. Friedlein
Kraków, Rynek 17.

Abonament można rozpocząć każdego dnia!

WARUNKI WYPOŻYCZALNI NUT:

	4 kawałki miesięcznie	K 1·40
	6 kawałków miesięcznie	K 2·—
Z premią:	6 kawałków miesięcznie	K 3·—
	Abonent otrzymuje co miesiąc premię w nutach wartości	K 2·—
Na prowincyę:	Zmiana nut raz na miesiąc, za to pięciokrotna ilość kawałków.	

Kaucya K 4·—. 6042 2 10

Abonament można rozpocząć każdego dnia!

Specyalny cennik
przyborów bilardowych, kawiarnianych i innych gier towarzyskich
wysyła na żądanie darmo i opłatnie firma
Reim i Ska Kraków, Rynek 37.
5940 2 3

METODĄ BERLITZA
udzielają lekcyj osobnych i zbiorowych po cenach b. przystępnych
Francuz z wyższ. wykształc.
Anglik z wyższ. wykształc.
Niemiec z wyższ. wykształc.
Włoch z wyższ. wykształc. 5237 4 0
Kraków, ul. Floryańska 25, I piętro.

Wiedeńska fabryka śrub potrzebuje
zdolnych zastępców
we wszystkich większych miastach. Zgłoszenia: Verkaufsbureau, Wiedeń, VII., Schottenfeldgasse 3. 6123 1 2

Rządowo uprawniona
fabryka wód mineral. sztucz. i specyalnych leczniczych
pod firmą
K. RZĄCA i CHMURSKI w KRAKOWIE
przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4
wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez tóż Tow
wody mineralne sztuczne
odpowiadające składem chemicznym wodom: BILIŃSKIEJ, GESSHÜBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież
specyalne lecznicze 36 44 0
jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu **Prof. Jaworskiego.**
Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franco.

Główna wygrana **600.000 franków** złotem z ciągnienia **losów tureckich,** które się odbyło 1 grudnia 1908, przypadła pewnemu porucznikowi w Gracu.

Los turecki
Ciągnienie już 1 października 1909 r.
6 ciągnień na rok **6**
główna wygrana na przemian
frank. 600.000 | 300.000
złotem bez potrącenia.
Najmniejsza wygrana 240 franków.
Los gotówką około **210 K** lub na
35 rat miesięcznych po 7 kor.

4% los regul. Cisy
2 ciągnienia rocznie **2**
Ciągnienie już 1 października 1909 r.
Główna wygrana
180.000 kor.
bez potrącenia, dalej **5 wygranych po 2000 kor.**
Los gotówką około **310 K** lub na
36 rat miesięcznych po 10 kor.
Odsetki płatne w ciągu trzech lat w kwocie 24 kor. należą do kupującego.

Każdy los musi być wyciągnięty.

Oba losy razem tylko na 37 ½ rat miesięcznych po 10 K.

Natychmiastowe wyłączne prawo gry już po złożeniu pierwszej raty na prawne potwierdzenie kupna. — Zamówienia przekazem pocztowym. 6052 2 5

Wiedeński dom wymiany Robert Reitler
Wiedeń IV., Hauptstrasse 20. Tylko Paulanerhof.

Na zapytania moich wierzycieli z powodu niejasnego ogłoszenia w „Nowej Reformie“ oznajmiam, iż handlu mego towarów mieszanych w Rabce nikomu nie wydzierżawiam ani sprzedaję, lecz takowy nadal, obok willi Regina, prowadzić będę.
6014 3 3 **Alojzy Mordarski.**

Pianistka
udziela muzyki wyższej i niższej, starszym i dzieciom. Ceny przystępne. Ul. Łazienna l. 7, II p. (drzwi na lewo). 5683 7 7

Piwnica na ul. św. Tomasza do wynajęcia. Wiadomość u Dra Weinera, ul. Straszewskiego 8. 5097 2 2

Daniel Abot
Leçons de Français 2, Place Szczepański. (IV étage, ascenseur). 5937 7 12

Uczniowie lub uczennice
z lepszego domu znajdą hygieniczne umieszczenie (pokoje oddzielne lub wspólne), zdrowy, obfity wikt i staranną opiekę, (na żądanie pomoc w naukach przez pierwszorzędne siły nauczycielskie). Tamże wydaje się obiady od skromnych do wykwintnych w domu i na miasto. Ul. Dunajewskiego l. 6, parter. litera B. drzwi na lewo. 5765 3 5

Dla Pań lub Panienek
uczących się, pokoje ładne, umeblowane, z utrzymaniem. **Krupnicza 16, parter.** Tamże mieć można obiady domowe na maśle. 6075 4 12

Ważne dla Rodziców! Niechętnym, nerwowym lub delikatnym chłopcom lub panienkom, udziela lekcyi doświadczony nauczyciel bardzo łatwą metodą. Adres w Gł. Agencyi dzienników i ogłoszeń, Kraków, Sławkowska 2. 6081 2 3

Zawodowy nauczyciel
wyjedzie na prowincyę do zamożnego domu, do kilku uczniów gimnazyalnych. Adres w Gł. Agencyi dzienników i ogłoszeń, Kraków, Sławkowska 2. 6082 2 3

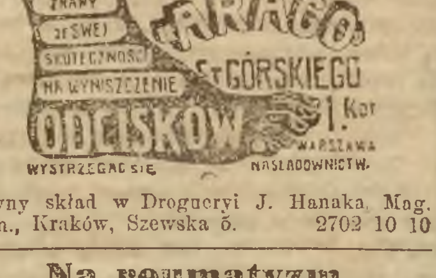
Winogrona kuracyjne

Deserowe 5 kg.	K 4·—
Śliwki węgierskie	K 3·—
Gruszki deserowe	K 4·—
Jabłka deserowe	K 3·—
Melony cukrowe	K 2·50
Kawony deserowe	K 1·50
Pomidory świeże	K 3·—

Świeże ananasy w każdej porze wysyła
Owocarnia krajowa
PIOTR BEREZNICKI
Lwów, Pańska 11.
Kosz owoców deserowych mieszanych 4 korony. 5191 25 25

FAVORIT
żurnal sezonowy 5811 2 5
na jesień i zimę 1909/10
i inne żurnale poleca
M. LANDAU w Krakowie
ul. Mikołajska 7.
Zlecenia z prowincyi załatwiam odwrotnie.

Uda się
niespodzianka na gwiazdkę za mało pieniędzy, jeżeli podarki dla swego otoczenia nabędziecie u mej firmy i w tym celu kartą korespondencyjną zażądacie mego obficie ilustrowanego głównego katalogu z 3000 odbitek za darmo, opłaconego. C. i k. nadworny dostawca **Hanns Konrad,** Brüx Nr 326 (Czechy). 5800 2 13



Główny skład w Drogueryi J. Hanaka, Mag. Farm., Kraków, Szewska 5. 2702 10 10

Na reumatyzm
gościec, postrzał (ischias) i łamania poleca się uśmierzające nacieranie, od wielu lat ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane
Linimentum Gaultheriae compositum
z prawnie zarejestr. marką ochronną
„NERWOL“
chemika dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 koron, nie licząc opakowania i franko. Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. — Do nabycia w każdej większej aptece, względnie w aptece chemika **Dra Juliusza Franzosa w Tarnopolu. W Krakowie** do nabycia w aptece **Wiszniewskiego.** 21 48 0

Pokoje umebl., front., z osobnem wejściem, dla 1 lub 2 panów z dobrych domów, z całem utrzymaniem, do wynajęcia zaraz i od 1 października. Oglądać można od 10—12 przed i od 2—6 po południu. Ul. Grabowskiego l. 13, I p., drzwi na lewo. 6102 2 5

Nowość! Warszawianka!
Czekolada wyborna mało słodka wyrobu fabryki cukrów, czekolady i herbatników
ADAMA PIASECKIEGO
w Krakowie 4348 56 0
ul. Długa 12 — ul. Floryańska 2.

Mieszkanie
całe III. piętro w domu przy ul. św. Anny l. 3, jest od 1 października do wynajęcia. Wiadomość u stróża. 5196 21 0

Kredyt dogodny
w postaci maszyn rolniczych, kartoflarki wszelkich systemów, ofiaruje „Kapitalista“ Kraków, poste restante poczta główna za kwitem inseratowym. 5621 7 7

Apteka w miejscu klimatyczno-zdrojowem do sprzedania. Zgłoszenia przyjmuje Mr. B. Masłowski, Kraków, Rynek 22. 5936 3 3

Ogłoszenie

Kasyno (wojskowo-cywilne) w Złoczowie wydzierżawi od 1 listopada 1909 restauracyę, obejmującą kompletnie urządzoną salę jadalną, kuchnię, mieszkanie etc.

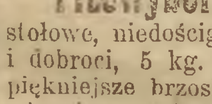
Warunki według umowy.

Kaucya wymagana.

Zgłoszenia do **15-go października 1909 r.** do Wydziału Towarzystwa kasynowego. 5949 3 3

STORY
i żaluzje deszczułkowe do okien wszelkich systemów z własnej fabryki poleca
: W. ADAMSKI :
(dawniej JÜRGENS)
LWÓW - HOTEL ŻORŻA
Cenniki ilustrowane gratis. 2753 21 22

Przewyborne winogrona
stołowe, niedoścignione co do piękności i dobroci, 5 kg. 3 K, wybierane najpiękniejsze brzoskwinie 2·50 K, olbrzymie pigwy 2 K, najlepsze orzechy 3 K wysyła **J. Müller,** właściciel winnic, Kiskunhalas, Węgry. 6013 5 10


Ad. Arbenza
brzytwy szwajcarskie
Zawsze najlepsze najzupełniejsze poręczenie
Opatrzone Arbenza patent. przyrządem bezpieczeństwa są najprostszemi, najstosowniejszemi i najdoskonalszemi w świecie brzytwami. Uważać na znak poręczenia: **A. Arbenz Jougne: Lausanne.** — Można dostać w handlach żelaznych itd. w Krakowie, we Lwowie itd. 4405 11 52

Pożyczki
jako kredyt osobisty załatwia za kondyktem i bez kondyktu dla P. T. urzędników, oficerów, w ogólności, profesorów, wielebnego duchowieństwa, emerytów, nauczycieli, notaryuszy, lekarzy, adwokatów i aptekarzy. Wyjaśnień w sprawie ubezpieczenia na życie udziela **Reprezentacya Beamten-Vereinu** we Lwowie, Kopernika 28. 5589 10 15

Fonografy i Gramofony
funkcyonujące bez zarzutu poleca po najniższych cenach fabrycznych
HANNS KONRAD
c. k. nadw. dostawca
Brux, Nr. 307 (Czechy)
Fonografy z 2 walcami 9 K. Gramofon z 2 kawałkami myzycznemi 22 K. Zażądać mego obficie ilustrowanego głównego katalogu z 3000 odbitek za darmo, opłatnie. Wysyłka za zaliczką. Niema ryzyka! Wymiana dozwolona. 5773 2 8

„AUTOL“
(prawnie chroniony)
niezrównana oliwa do pojazdów motorowych, rowerów motorowych i łodzi motorowych. Można dostać w każdej lepszej stajnicy (garage) samochodów. Wyłączni fabrykanci: **H. Moebius et Fils, Bazylea** (Szwajcarya). Skład i sprzedaż w Krakowie: A. Weissmann, skład rowerów i motorów. 2278 52 80

Uprzejma prośba o łaskawe podanie
dokładnego obecnego adresu p. **Franciszka Wachowicza,** byłego współwłaściciela fabryki wyrobów trykotowych, który w r. 1906 mieszkał w Krakowie, przy ul. Długiej 11, za zwrotem wydatków do wysokości **3 K.** Listy pod **„0. R. 78808“** przyjmuje ekspedycya ogłoszeń **M. Dukes Nachf.,** Wiedeń, I., Wollzeile 9. 6135

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.